PRZEGLĄD UBEZPIECZENIOWY

(Revue d'assurances.)

DWUMIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM UBEZPIECZENIOWYM I EKONOMICZNYM

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH PRYWATNYCH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ.

Adres Redakcji i Admin.: Warszawa, Miodowa 8. Tel. 67-66.

Prenumerata półroczna (wraz z przesyłką):		CENA OGŁOSZEŃ:	
w Warszawie	3.00 złp.	Cała strona	40.00 złp.
na prowincji	3.30 „	Pół strony	25.00 „
za granicą	1 $ U.S.A.	1/4 strony	15.00 „
Cena zeszytu pojedyńczego	1.25 złp.		

Rok IV. Wrzesień — Październik 1925 r. Zeszyt 5.

TREŚĆ:

1. Zarys problematu dywidendowego. *Dr. Marcin Goldman.*
2. Ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej w b. Królestwie Polskiem. *Dr. Józef Kowal.*
3. Lloyds of London. *Dr. Mieczysław Lilienthal.*
4. O sprawowaniu sądownictwa przez Sąd Prezydjalny Rady Zrzeszenia. *Fryderyk Benesz.*
5. Studja z zakresu reasekuracji ogniowej. *I. B.*
6. Kryzys gospodarczy. *Sk.*
7. Kilka uwag w związku z ostatnimi pożarami. *Kazimierz Olszewski.*
8. Przegląd orzecznictwa.
9. Kronika krajowa i zagraniczna.
10. Statystyka.
11. Bilanse.

SOMMAIRE:

1. Les principes du problème des dividendes. *Dr. Marcin Goldman.*
2. L'assurance contre la responsabilité civile sur le territoire de ci-devant Royaume de Pologne. *Dr. Józef Kowal.*
3. Lloyds of London. *Dr. Mieczysław Lilienthal.*
4. L'exercice de la juridiction par le Tribunal de l'Association des C-ies d'Assurances contre l'Incendie. *Fryderyk Benesz.*
5. La réassurance contre l'incendie. *I. B.*
6. La crise économique. *Sk.*
7. Quelques remarques sur la fréquence des incendies dans les derniers temps. *Kazimierz Olszewski.*
8. Revue des décrets judiciaires concernant les assurances.
9. Chronique du pays et etrangère.
10. Statystyka.
11. Bilans.

Redaktor i Wydawca: Władysław Kozłowski.

Towarzystwo Ubezpieczeń
„ORZEŁ”

Spółka Akcyjna.

w WARSZAWIE.

Dyrekcja: Warszawa, Ś-to Krzyska 30

UBEZPIECZENIA OD: OGNIA,
„ „ KRADZIEŻY Z WŁAMANIEM,
„ „ TRANSPORTÓW,
„ „ GRADOBICIA.

REPREZENTACJE JENERALNE:

BIAŁYSTOK,	Warszawska 19.
KATOWICE,	Poprzeczna 21.
KIELCE,	Sienkiewicza 63.
KRAKÓW,	Gertrudy 24.
LWÓW,	Plac Smolki 4.
ŁÓDŹ,	Moniuszki 1.
POZNAŃ,	Sew. Mielżyńskiego 6.
WARSZAWA,	Marszałkowska 116.



Rok IV. Zeszyt 5.

Przegląd Ubezpieczeniowy

Dwumiesięcznik

Poświęcony Sprawom Ubezpieczeniowym i Ekonomicznym

Dr. MARCIN GOLDMAN.

Zarys problematu dywidendowego.

Wstęp. — I. Źródła nadwyżek. — II. Plany dywidendowe. — III. Zadania warunków obecnych — nowe drogi.

Historyczny rozwój ubezpieczeń życiowych szedł w kierunku od form ubezpieczeń czysto pośmiertnych do ubezpieczeń mieszanych i jednocześnie widzimy rozwój idei i form udziału zysków ubezpieczonych. Łączą się te dwa prądy tembardziej, gdyż powyższy rozwój wzmacnia moment oszczędnościowy w ubezpieczeniu życiowem, i właściwie odsuwają one Towarzystwa Ubezpieczeń od pierwotnego głównego zadania: pokrycia ryzyka śmierci, nakładając na nie obowiązek zgromadzania i tworzenia kapitałów; zmuszają je do tem silniejszego liczenia się z najważniejszą konkurencją: Kasą Oszczędności. Na skutek tego jaskrawo uwydatnia się konieczność dla Towarzystwa Ubezpieczającego sprostać nie tylko pierwotnemu zadaniu: ponoszenia ryzyka śmiertelności, lecz i dalszemu wysuniętemu na pierwszy plan: dawania możności oszczędzania możliwie najtańszym kosztem, a w żadnym razie nie droższym niż wielkie publiczne lub prywatne kasy oszczędności.

Momentem historycznym, mającym specjalnie doniosłe znaczenie dla polskiego ubezpieczenia i dla obecnych rozważań jest fakt, że składki w początkach rozwoju były bardzo wysokie: pochodziło to ztąd, że z powodu braku ścisłych tablic śmiertelności i nieznajomości kosztów z jednej strony, a z drugiej przy ciągłej obawie jednostronnego wiązania się Towarzystwa jej wysokością na bardzo długi okres, taryfy były — i są obecnie zresztą — ustanawiane na najgorszy przypadek. Gdy okazały się dochody, względnie bilansowe nadwyżki wysokie, zdrowa konkurencja zmuszała do zwrotów tych nadwyżek, dla których to zwrotów jaknajniesłuszniej utarła się nazwa dywidend.

Jak z powyższego wynika, każde ubezpieczenie, zwłaszcza długoterminowe, nie przewidujące udziału w zyskach, jest niesłuszne, gdyż oblicza składkę maksymalną, potrzebną przy najgorszym zbiegu okoliczności.

Z tych konieczności historyczno-technicznych wyłonił się z czasem moment masowej psychologji, z którym należy się liczyć nie mniej. Otóż publiczność, wychowana w krajach o wysokiej kulturze ubezpieczeniowej (Anglja, Niemcy, Stany Zjednoczone) i przyzwyczajona przez dobrze prowadzone Towarzystwa do wysokich dywidend, żąda ich w pierwszej linji, tak że wprost popularnem się stało widzieć w wysokości dywidendy kryterjum dobroci Towarzystwa, przyczem nieraz sama wysokość składki odchodzi na drugi plan. Jak silne są te prądy i jak trzeba się niemi liczyć wskazuje założenie olbrzymiej a bezwzględnie wzorowej pracy prof. I. Karupa, który opracowawszy kapitalnie stuletni prawie olbrzymi materjał Gotajskiego Towarzystwa i doszedłszy do wniosku o możliwej znacznej obniżce składek, jednakowoż tego nie uczynił, gdyż „publiczność przyzwyczaiła się do dotychczasowej wysokości taryf“ — i chodzi o najsłuszniejsze i najsprawiedliwsze rozdzielenie powstałych nadwyżek.

Ten stan rzeczy wytworzył w następstwie pewne niebezpieczeństwa i niedomagania; gdyż publiczność żąda zgóry przy zawarciu ubezpieczenia obietnic i wyliczeń co do wysokości dywidend, wzgl. kosztów ubezpieczenia. Żądanie w zasadzie słuszne, lecz niedające się w sumienny sposób ściśle zadowolnić; dalej zaś różnorodność form tych obietnic jest dla laika — a często i dla fachowca — trudna lub niemożliwa do skontrolowania.

Jednakowoż życie wymaga rozwiązania tego problematu.

Widzimy, że składki polskich Towarzystw dla ubezpieczenia mieszanego wiek 30 na 20 lat wynoszą (w granicach między 46.21 i 53.10‰) przeciętnie 50‰.

Jeżeli przyjmiemy bardzo wysoką tablicę śmiertelności według teoretycznie przestarzałej, ale w praktyce jeszcze zastosowalnej tablicy 23 niemieckich Towarzystw MWI, to przy użyciu

stopy procentowej 4 otrzymamy jako składkę netto 38.48
„ „ 6 „ „ „ „ 32.25
„ „ 10 „ „ „ „ 23.05

Nawet jeżeli dodamy na koszta administracji jednorazowe 45‰ (podwójnie niż na Zachodzie przed wojną) i bieżące 10% (faktyczne były w granicach od 3% do wyjątkowo 15%) to otrzymamy cyfry następujące:

przy 4% . . . . 46.60‰
„ 6% . . . . 40.28‰
„ 10% . . . . 31.31‰

Nic więc dziwnego, że kandydat na ubezpieczonego żąda obietnicy lub zapewnienia, że nie przepłaci kosztów ubezpieczenia o ewentualnie 50%.

Oczywista nie może być mowy, by Towarzystwa takie zyski osiągły dla siebie. Widzimy już teraz w niektórych krajach legislatywne prace przygotowawcze, żeby ex lege te możliwości uchylić i zapewnić ubezpieczonym słuszne minimalne zwroty — co zresztą samo życie gospodarcze, i konkurencja zrobi z własnej woli.

Wydaje się jednak sprawą palącą, by wyjaśnić te niesłychanie trudne zadania, u nas w obecnej chwili kilkakrotnie trudniejsze. Musimy przecież klijenta móc cyfrowo przekonać, że ubezpieczenie jest dobrym interesem; ale z drugiej strony nie posiadamy zupełnie żadnych danych, za pomocą których przed przewrotem wojennym mogliśmy na szereg lat z pewnością do drobnego ułamka obliczyć zwroty każdego roku i prawdopodobnie wymagane wpłaty.

Do tego dochodzi wzgląd, że cały ten problemat jest zupełnie prawie nowy dla zainteresowanych, zwłaszcza w byłym zaborze rosyjskim, gdyż tam towarzystwa nie prowadziły planowej polityki dywidendowej i nawet przepisami urzędowemi sankcjonowany był jako jedyny plan, o którym poniżej zobaczymy, że jest najniesłuszniejszy nawet przy normalnych stosunkach, a zupełnie niedopuszczalny w obecnych.

A jednak znaleźć rozwiązanie musimy, gdyż jest to potrzebą nieodzowną. Nie może być mowy o rozwiązaniu kompletnem lub idealnem; ubezpieczenia życiowe nazwano „księgą bez końca"; ale ogólnie dostępne wyjaśnienie olbrzymich, często genjalnych prac nad tym przedmiotem, chyba będzie pożyteczne.

1. Analiza źródeł nadwyżek.

Źródłami nadwyżek są:

1) Mniejsza faktyczna śmiertelność niż przewidywana przy konstrukcjl składki netto.
2) Różnica pozostająca wskutek zysków i strat na stornie.
3) Mniejsze wydatki administracyjne niż przewidywane przy konstrukcji składki brutto na podstawie składki netto.
4) Wyższe oprocentowanie niż przyjęte pierwotnie — po odliczeniu strat na kursie i t.p.

1. Nowoczesna technika, specjalnie zaś w teorji i praktyce systemów dywidendowych rozróżnia podstawy techniczne dwu rodzajów. Do pierwszego należą dość wysoka tablica śmiertelnosci oraz niska, a więc z pewnością nieprzekraczalna stopa procentowa. Za pomocą tych danych, dodając dość wysokie normy na koszta administracyjne, otrzymujemy składkę maksymalną (taryfową), t. j. z pewnością wystarczającą na najgorszy przypadek. Za pomocą powyższych danych oblicza się rezerwę premjową netto.

Z biegiem czasu, doświadczenia poszczególnych towarzystw i ich zrzeszeń dostarczyły dostatecznego materjału do t. zw. podstaw 2 rzędu. Tyczą się one danych co do ścisłych cyfr śmiertelności, stopy procentowej, zbliżonej do efektywnie osiągniętej ostatnich czasów, oraz kosztów akwizycji i administracji faktycznych. Są to liczby, o których można przypuszczać, że odtworzą przebieg rzeczy w przyszłości ściśle. Tak więc odtworzono przedewszystkiem tablice znacznie dokładniejsze, selekcyjne, których cyfry zależne są nietylko od wieku lecz też od czasu przez który ubezpieczenie trwało:

prawdopodobieństwa śmierci dla 30-o-letniego (w ‰):

Tablica	17 tow. angielskich		(rok 43)	8.4
„	20 „	„	(1869)	7.7
„	30 „	amerykańskich	(1881)	8.4
„	23 „	niemieckich	(1883)	8.8
„	4 tow. francuskich		(1895)	7.0
„	60 „	angielskich	(1893)	6.0
„	Gotajskiego T-wa (Karup)		(1896)	4.3

(zespolona).

Selekcyjna tablica Karupa daje cyfrę śmiertelności dla 30-oletniego, który znajduje się w roku ubezpieczenia.

1-szym	2.72 ‰
2	3 66
3	4.18
4	4.53
5	4.71
6	4.85
7	4.99
8 i dalszych	5.05

Analogiczne zjawiska widzimy w innych najnowszych tablicach (Höcknera, austrjackich tow., niemieckich i angielskich).

Mimo wszystko byłoby błędem przypuszczać, że użycie takich ścisłych tablic, opartych na jednolitym materjale, chroni przed niespodziankami. Nawet przy użyciu tych tablic okazywały się niespodziewane zyski na nieśmiertelności. Z drugiej zaś strony nawet przy użyciu starych, wysokich tablic, okazywały się zwłaszcza w grupach wysokich lat bardzo często straty na śmiertelności. Katastrofalny przebieg epidemji hiszpanki, która np. w krajach neutralnych dała towarzystwom straty częstokroć większe niż wojna w państwach wojujących, wykazuje na relatywną wartość przepowiedni.

2. Przejdziemy do kwestji zysków i strat na stornie. Wiadomo, że ubezpieczony otrzymuje prawo do części przypadającej rezerwy netto dopiero po kilku latach (zwykle 3, rzadziej 2, wyjątkowo zaś już po 1 roku). Część rezerwy, do której ubezpieczony ma prawo indywidualne (prawnie suma wszystkich rezerw należy do ogółu ubezpieczonych) wzrasta zwykle z biegiem lat, dochodząc do 100%, t.j. do całkowitej rezerwy. Mimo to zysk z tego źródła, pomijając jego moralną małowartościowość, często bywa przesadzany. Poniższej tablicy (v. strona.....) wykazującej zysk na stornie, należy przeciwstawić z jednej strony trudno uchwytną stratę na skutek pogorszenia się przez takie wystąpienia stanu zdrowotnego ogółu ubezpieczonego, z drugiej zaś strony straty materjalne na skutek niedostatecznego zamortyzowania kosztów akwizycji.

Ze względu na to, iż to źródło dochodu jest problematyczne, zależne od przypadkowych stanów gospodarczych, niektórzy autorytatywni fachowcy sprzeciwiają się wprowadzeniu tego elementu do systemu dywidendowego.

Dla ilustracji przytacza się tutaj tablica storna Karupa, oraz tablica (nieopublikowana dotychczas) jednego z wielkich międzynarodowych towarzystw w byłej Austrji. Oczywista, z natury rzeczy wynika, że te prawdopodobieństwa zależą w pierwszej linji od czasu trwania ubezpieczenia; zależność od wieku w pierwszych latach okazała się odwrotną do wieku (t. j. w starszych latach spada), ale tylko do pewnego czasu trwania ubezpieczenia.

Tablica storn gotajskiego towarzystwa (Karup) dla wieku wstąpienia 30 lat.

Lata minione	%
0	2.75
1	1.94
2	1.39
3	1.10
4	0.95
5	0.85
6	0.77
7	0.71
8	0.66
9	0.63
10	0.60
15	0.52
20	0.47
25	0.44

Inna tablica brzmi (w %)

Liczba opłaconych składek	Rachunek sum	Rachunek osób
10	0.40	0.59
9	0.88	0.88
8	0.80	1.02
7	1.44	1.26
6	1.96	1.86
5	2.09	2.01
4	2.96	3.27
3	5.50	5.04
2	3.21	3.44
1	10.70	9.60
$^1/_2$	7.22	9.92
$^1/_4$	6.43	11.81

Amerykańscy technicy przyjmują prawdopodobieństwa storn w pierwszym pięcioleciu: 15, $2^1/_2$, 6, 4, $3^1/_2$ %.

3. O kosztach administracji mówić ogólnikowo oczywista trudno. Wspominać należy jednak o pracach Amthora *) tyczących się odpowiedniego wyliczenia kosztów z zestawień rachunkowych.

Chyba pożytecznem i pouczającem byłoby podać tu rozproszone i nieraz trudno dostępne zestawienia.

W dziele Höcknera **) znajdujemy zestawienie następujące:

Rok	Koszta akwizycyjne od 1000 ubezp. sumy	Koszta administracyjne od 100 premji (bez pierwszorocznej)
1881	18,5	5,22
1882	18,8	4,83
1883	19,2	4,80
1884	17,9	4,78
1885	18,4	4,33
1886	18,1	4,55
1887	18,9	4,33
1888	18,5	4,09
1889	20,1	3,82

*) Assekuranz — Jahrbuch Bd. XX oraz Bd. XXIII.

**) Aenderung der Rechnungsgrundlagen sowie Aufstellung einer Sterblichkeitstafel, eines Prämien—und Dividendentystems für die Lebensversicherungs—Gesellschaft zu Leipzig, Lipsk 1907 pag. 63

1890	19,0	3,78
1891	19,3	4,14
1892	20,1	4,19
1893	19,8	4,02
1894	20,2	4,00
1895	20,5	3,92
1896	20,4	3,76
1897	20,4	3,77
1898	20,7	3,45
1899	21,0	3,33
1900	22,1	3,33
1901	22,5	3,16
1902	24,1	2,84
1903	23,3	3,01

Koszta akwizycji wzrastają, koszta administracji maleją.

Höckner przelicza dalej koszta uwzględniając stosunki roku (storna) i przyjmując je jako stałe na przyszłość dla portfelu danego roku, otrzymuje jako ogólne obciążenie ubezpieczenia na 25 lat wszelkiemi wydatkami (w ‰ ub. kapitału).

Rok wstępu	1881	1886	1891	1896	1901	1903
Wiek wstępu						
30	43,9	40,2	39,4	38,7	37,8	37,9
40	45,5	41,6	40,7	39,8	38,8	38,9
50	47,2	43,1	42,0	41,0	39,8	39,9

Z tego wniosek, że podwyżka prowizji i kosztów akwizycji może być łatwiej skompensowana przez zmniejszenie wydatków bieżących, niż by się to na pierwszy rzut oka zdawało.

Wspomnieć należy, że kwestja słusznego rozliczenia i rozłożenia początkowych kosztów akwizycyjnych rozważana jest w pracach, których ilość przedstawia sporą bibliotekę. Stwierdzić należy, że trudności powojenne i konieczność reorganizacji w Europie zmusiły czynniki oficjalne w dużej części do zaniechania opozycji i uchylenia przepisów przestarzałych, tamujących zdrowy rozwój ubezpieczenia i jasny rachunek. W prawodawstwie Stanów Zjednoczonych znajduje się oryginalny przepis, według którego na koszta akwizycji zaliczać można różnicę na śmiertelności pierwszych lat ubezpieczenia w stosunku do przeciętnej śmiertelności (Select and Ultimate Method). Na skutek takiego ograniczenia w związku z lex Armstrong, towarzystwa tameczne musiały ograniczyć swój rozwój i wycofały się z Europy.

Aczkolwiek sposób zarachowywania pierwszych kosztów jest pierwszorzędnej wagi dla struktury planu dywidendowego, to jednak zatrzymywać się dalej nad tą kwestją nie będziemy, gdyż wymagałaby ona osobnego opracowania. Tu zaś chodzi o wskazanie doniosłości całego problematu dywidend.

4. Przechodzimy do bodaj najważniejszego momentu, zwłaszcza palącego w chwili obecnej, do sprawy oprocentowania. Widzimy z tablicy poniższej, że różnice śmiertelności między 6 tablicami starszej i nowszej daty dają maksymalną różnicę w składce netto niewiele ponad 5%, gdy tymczasem tablica następna wskazuje, że różnica w oprocentowaniu o jednostkę skutkuje różnicę w składce o 10%.

Składka netto ‰ za ubezpieczenie mieszane, wiek 30, czasokres 20, stopa procentowa 3¹/₂% *).

Tablica	Składka
M W I	40.25
17 angielskich towarzystw	39.72
20 „ „	39.47
30 amerykańskich „ (mężczyźni i kobiety)	39.51
4 francuskich towarzystw	39.10
60 angielskich „	38.64

*) Według książki niemieckiego Urzędu Nadzoru prof. dr. Boveker, dla V Kongresu.

Składka dla tejże kombinacji przy tablicy śmiertelności dla mężczyzn 30 amerykańskich Towarzystw *):

Stopa %	Składka
3	40.98
3½	39.11
4	37.33
4½	35.63
5	34.01
6	31.02
7	28.32
8	25.93
9	23.70
10	21.74

Stopa procentowa znajduje się w ciągłym ruchu; porównano ten ruch do fal morskich. Jednakowoż porównanie to do ruchu bezładnego ma tylko wartość przy uwzględnieniu małej stosunkowo przestrzeni, wzgl. krótkiego przeciągu czasu. Widzimy, że ruch ten ma tendencję wyraźną spadkową.

Dla Towarzystwa Ubezpieczeń ważne jest znaleźć stopę procentową, taką, o której można powiedzieć, zostając przy porównaniu powyższem, że jest ona poziomem tej głębi morskiej, której fale nawet najburzliwsze nie poruszają.

Różnica poziomu musi zostać wyrównana właśnie dywidendami. Choć w chwili obecnej mamy na tem morzu gospodarczem już nie burzę, lecz tektoniczne wstrząśnienie, o którem nie wiadomo zupełnie, kiedy pozwoli wrócić do stosunków jako tako normalnych, to jednak musimy sobie przypomnieć jakie to były stosunki „normalne".

Ruch stopy procentowej w kraju stosunkowo ekonomicznie słabszym ilustruje tablica przeciętnej stopy ogółu kas oszczędności austrjackich, zestawiona przez c. k. centralną komisję statystyczną **):

rok	stopa	rok	stopa
1874	5.157	1887	4.264
1875	5.171	1888	4.232
1876	5.179	1889	4.151
1877	5.172	1890	4.075
1878	5.171	1891	4.036
1879	5.083	1892	4.008
1880	4.776	1893	3.942
1881	4.534	1894	3.912
1882	4.435	1895	3.876
1883	4.423	1896	3.880
1884	4.385	1897	3.889
1885	4.323	1898	3.905
1886	4.300	1899	3.959

Widzimy stały spadek.

Analogicznie znajdujemy z doświadczeń lipskiego towarzystwa tabliczkę ***), której wyciąg podajemy:

Przeciętna stopa %-a osiągnięta z lokat:

rok	stopa
1860	4.36
1865	4.30
1870	4.84
1875	4.94
1880	4.89
1885	4.56
1890	4.27
1895	4.12
1900	4.01
1904	4.08

*) Obliczone na podstawie oryginalnej pracy M. Mecch'a (published by subscribtion).
**) wdg Hall Aphorismen über die Bewegung des Zinsfusses. Assekuranz Jahrbuch Bd. XXV.
***) Höckner. l. c. pag. 56.

Ale nie tylko różnice w czasie należy uwzględnić; gdy przyjrzymy się stopie procentowej osiągniętej przez towarzystwa operujące w Szwajcarji *) to widzimy różnice następujące:

Oprocentowanie lokat w roku 1912:

	przeciętne	najwyższe	najniższe
Tow. a) szwajcarskie	4.26	4.32	4.20
b) niemieckie	4.22	4.35	4.07
c) francuskie	4.00	4.07	3.73
d) angielskie	4.13	4.30	3.85
e) amerykańskie	4.47	4.54	4.38

Widzimy więc granice od 3.73 do 4.54.

5. Ażeby zilustrować wpływ poszczególnych czynników podajemy poniżej tablicę według pracy Prof. Dr. Bröcknera w XXIX tomie Assekuranz-Jahrbuch, opierającą się na następujących założeniach **): Mieszane ubezpieczenia na 30 lat dla 30-o letniego; podstawą I-go rzędu (dla obliczenia rezerw) służyła tablica śmiertelności MW. I.n. stopa $3\frac{1}{3}\%$. — Podstawami II-go rzędu zaś służyły Gotajska tablica śmiertelności (Karup), stopa $4\frac{1}{4}\%$; na koszta akwizycyjne przyjęto normę $12\frac{1}{2}$, jako maksymalną uznaną przez prawo, oraz na bieżące koszta administracji 10% składki brutto; ta ostatnia wynosić ma 32,80/netto 27,16/‰. Storno nieuwzględnione.

Źródła nadwyżek.

Rok ubezpieczenia	Nadoprocentowanie	Podśmiertelność	Oszczędność na administracji.	Razem
1.	0.11	5.67	2.36	8.14
2.	0.25	4.68	stałe	7.29
3.	0.40	4.28		7.04
4.	0.55	3.73		6.64
5.	0.71	3.55		6.62
6.	0.87	3.38		6.61
7.	1.04	3.20		6.60
8.	1.21	2.86		6.43
9.	1.39	2.78		6.53
10.	1.57	2.53		6.46
11.	1.77	2.45		6.58
12.	1.96	2.36		6.68
13.	2.16	2.27		6.79
14.	2.38	2.25		6.99
15.	2.60	2.21		7.17
16.	2.83	2.07		7.26
17.	3.06	1.99		7.41
18.	3.31	1.82		7.49
19.	3.56	1.65		7.57
20.	3.83	1.54		7.73
21.	4.11	1.37		7.84
22.	4.39	1.24		7.99
23.	4.69	1.12		8.17
24.	5.01	0.98		8.35
25.	5.33	0.84		8.53

*) Bericht des eidgenossischen Versicherungsamtes 1914.

**) Inny przykład podaje Dr. Patzig, Prinzipien d. Gewinnbeteiligung in d. Lebensvg, praca habilitacyjna.

26.	5.67	0.67	8.70
27.	6.03	0.50	8.89
28.	6.42	0.33	9.11
29.	6.82	0.16	9.34
30.	7.25	0.00	9.61

Przykład powyższy nie uwzględnia b. znacznego przesunięcia stosunku przy uwzględnieniu wstąpień i dobrowolnych wystąpień. Faktyczny stosunek poszczególnych źródeł ilustrują cyfry Radtke'go (Zeitschr. f. d. ges. Vg—Wiss. III.), cytowane tu według Jörgensen'a Grundzüge e Theorie d. Lebensvg. pag. 319. — Przeciętnie na 100 M. zysku w dziesięcioleciu 1891—1900 przypadało w Lipskiem Towarzystwie z każdego źródła:

nadoprocentowanie	36.0
śmiertelność	29.6
dodatek do składki	31.1
różne	3.3
Razem	100.0

Reasumując punkta powyższe widzimy, że pojęcie „zysku" w ubezpieczeniach życiowych jest zależne od mniej, czy więcej dowolnych założeń, t. j. od różnic między podstawami I i II rzędu, czyli od tego jak wielkie będą rozbieżności między podstawami rachunkowemi i rzeczywistemi faktami.

Do ciężkiej sytuacji dochodzimy wtedy, gdy zachodzą jaskrawe załamania w biegu rzeczy: tak było ze śmiertelnością wojenną i grypy, z kosztami administracyjnemi podczas inflacji, i teraz ze stopą procentową. Zwykle uchodziło za normę, iż między stopą procentową rachunkową, a rzeczywistą, różnica wynosiła ponad $\frac{1}{2}$ do najwyżej (wyjątkowo) $1\frac{1}{2}\%$.

Teraz to się radykalnie zmieniło. A że nikt nie może przewidzieć, kiedy ta stopa wróci do normy, nikt więc też nie może doradzać użycia stopy ponad wysokość przedwojenną, jako stałej. Ale użycie tej różnicy na korzyść ubezpieczonych jest koniecznością. (D. c. n.)

Dr. JÓZEF KOWAL.

Ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej w b. Królestwie Polskiem.

Ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej są zagranicą, jak wiadomo, największym po ubezpieczeniach na życie, ubezpieczeniach ogniowych i transportowych, działem ubezpieczeń, a rozwój ich bynajmniej nie osiągnął jeszcze swego szczytu. I u nas w Polsce wraz z postępem na polu życia gospodarczego i kulturalnego muszą one zająć należne im miejsce w przemyśle ubezpieczeniowym. Obecnie jednak sprawa się tak przedstawia, że gdy w Małopolsce, na Śląsku i w Poznańskiem ubezpieczenia te, jak na początek, wykazują u uprawiających je Towarzystw dość pokaźne cyfry, to w b. Królestwie Polskiem pod tym względem jest tabula rasa. Nie zatrzymując się nad badaniem nieudałych prób wprowadzenia tych ubezpieczeń na terytorjum b. Królestwa Polskiego, chciałbym się zastanowić nad pytaniem, które musi interesować każdego przedsiębiorcę—organizatora ubezpieczeniowego, czy ten tak duży i nieobrobiony przez ubezpieczenia teren nadaje się do akwizycji ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnych.

Przedewszystkiem należy się rozprawić z często spotykanem twierdzeniem, że ustawodawstwo cywilne, obowiązujące w b. Królestwie Polskiem, jest tego rodzaju, iż uniemożliwia zawieranie ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej. Dotychczasowa praktyka Towarzystw ubezpieczeniowych zna tylko ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej wynikającej z ustawy. Ustawą taką jest przedewszysstkiem kodeks cywilny

oraz różne ustawy specjalne, jak ustawa o pracy w przemyśle, ustawy komunikacyjne, ustawy o organizacji gmin i t. d. Otóż kodeks cywilny obowiązujący w b. Królestwie polskiem t. j. kodeks Napoleona zawiera w par. 1382 i następnych przepisy o obowiązku wynagrodzenia szkody, czyli o odpowiedzialności cywilnej z ustawy. Par. 1382 postanawia, że wszelki jakikolwiek czyn człowieka zrządzający drugiemu szkodę, obowiązuje tego z czyjej winy szkoda nastąpiła, do jej naprawienia,—następne zaś paragrafy rozszerzają tę odpowiedzialność na szkody wyrządzone nietylko czynem lecz przez niedbalstwo lub nieroztropność (par. 1383) oraz nietylko wyrządzone czynem własnym, lecz czynem osób za które się ponosi odpowiedzialność, lub przez przedmioty lub zwierzęta które się ma pod swoim dozorem (paragrafy 1384, 1385 i 1386). Są to więc przepisy, które normują w sposób jasny i zwięzły odpowiedzialność za szkody wyrządzone osobom trzecim przez wyraźną lub domniemaną winę. Zupełnie analogicznie, jak kodeks cywilny austrjacki z r. 1811, postanawia kodeks Napoleona, że sprawca szkody, aby się uwolnić od odpowiedzialności, musi udowodnić, że nie ponosi winy ani wyraźnej ani domniemanej. Nawet w niektórych wypadkach idzie kodeks Napoleona dalej, gdyż postanawia n. p. w par. 1385, że właściciel zwierzęcia lub ten kto się niem posługuje, w czasie jego używania odpowiedzialnym jest za szkodę, jaką zwierze zrządziło, bez względu na to, czy było ono pod jego dozorem, czy też zabłąkało się lub uciekło,—podczas gdy kodeks cywilny austrjacki postanawia w par. 1320, że się nie odpowiada za szkody wyrządzone przez zwierzę, jeśli się udowodni, że nie zaniedbało się go pilnować. Według kodeksu Napoleona odpowiada się więc za szkodę zrządzoną przez zwierzę w każdym razie, według kodeksu austrjackiego natomiast można być od tej szkody niekiedy uwolnionym.

Kodeks Napoleona zawiera zatem nowoczesne zasady normowania odpowiedzialności cywilnej z ustawy za wyrządzone szkody osobom trzecim tak na ciele jak na majątku. Zasady te, sformułowane w sposób ogólny, czynią zadość potrzebom nowoczesnego życia gospodarczego. Wskutek rozwoju komunikacji oraz techniki, należy stwierdzić w obecnych czasach postęp na każdem polu życia gospodarczego, lecz równocześnie z tem należy stwierdzić powiększenie się liczby niebezpieczeństw, zagrażających życiu, zdrowiu lub mieniu człowieka, a tem samem zwiększenie się niepomierne ryzyka odpowiedzialności za szkody zrządzone osobom trzecim. Osoby szczególnie takiem ryzykiem zagrożone, czy to z racji wykonywania pewnej czynności, czy też posiadania jakiegoś przedmiotu czy zwierzęcia, nie mogą być pewne swej egzystencji materjalnej, mogąc w każdej chwili być pociągniętymi do znacznego pieniężnego wynagrodzenia szkody, zrządzonej osobom trzecim, zwłaszcza wobec takich ścisłych przepisów prawnych , jak odnośne paragrafy kodeksu Napoleona. To też nic dziwnego, że właśnie w ojczyźnie kodeksu Napoleona, Francji, wyłoniła się po raz pierwszy myśl ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej i tam po raz pierwszy zaczęły być one uprawiane, wskutek czego Francja stała się kolebką upezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej. Już w roku 1825 zaczynają Towarzystwa ubezpieczeniowe francuskie zawierać ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone przez konie i wozy, a i teraz przeważna ilość rodzajów ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej jest oparta tylko o wymienione wyżej paragrafy kodeksu Napoleona.

Jak już powiedziano wyżej, w b. Królestwie Polskiem obowiązuje również kodeks Napoleona, a więc te same przepisy normują tam odpowiedzialność cywilną z ustawy, co i we Francji, zasadniczo zatem niema żadnych przeszkód, z punktu widzenia ustawodawstwa, dlaczegoby tam nie miały być uprawiane poszczególne rodzaje ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej, tak jak we Francji.

Twierdzi się również, że w b. Królestwie Polskiem jest brak potrzeby tych ubezpieczeń, wobec niskiego stopnia kultury ogółu ludności a co zatem idzie rzadkości roszczeń o odszkodowanie w wypadkach szkody. Być może, że ci którzy tak twierdzą, mieli przed kilku laty rację. Obecnie jednakże uświadomienie ludności wzrasta z dnia na dzień, i nie można już sobie wyobrazić wypadku, w którymby poszkodowany z winy wyrządzającego szkodę nie domagał się wynagrodzenia szkody a sąd mu go nie przyznał. Trudno również byłoby zgodzić się z twierdzeniem, że w b. Królestwie Polskiem wypadki zajścia szkody, pociągającej za sobą odpowiedzialność cywilną, są rzadsze niż w innych dzielnicach Polski.

Najlepszą odpowiedzią na takie i tym podobne twierdzenia jest przypatrzenie się poszczególnym rodzajom ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej, tak jak one są

[10]

obecnie ogólnie uprawiane, z punktu widzenia możliwości wprowadzenia ich w b. Królestwie Polskiem.

I tak najcięższe i nie dużo propagandy wymagające ubezpieczenia od odpowiedzialności za szkody zrządzone wskutek jazdy samochodem, są już w b. Królestwie Polskiem, choć sporadycznie, zawierane. Nasuwa się tu odrazu analogja do Francji, gdzie jako pierwsze były zawierane ubezpieczenia od odpowiedzialności za szkody zrządzone ówczesnemi środkami lokomocji, t. j. przez konie i wozy. Należy uważać, że pierwszy krok został zrobiony, a fakt ten do dalszego rozwoju ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej winien być za pomocą umiejętnej propagandy wykorzystany. Taki stan bowiem jak obecnie nie może długo trwać. Ryzyka samochodowe nie zmięszane i nie wyrównane z innemi rodzajami ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej muszą przynieść Towarzystwom je uprawiającym złe wyniki.

Przechodząc do innych ryzyk, należy zauważyć, że gotowemi do akwizycji stały się ryzyka przemysłowe, t. j. ubezpieczenia od odpowiedzialności właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych, kopalń, gospodarstw rolnych i leśnych, zwłaszcza odkąd (w r. 1924) rozciągnięto na b. Królestwo Polskie moc obowiązującą austrjackiej ustawy o ubezpieczeniu od wypadków. Według tej ustawy bowiem przedsiębiorca jest obowiązany zwrócić państwowemu zakładowi ubezpieczenia stratę z tytułu wszelkich wynagrodzeń szkody, jakie ten musi świadczyć na podstawie powyższej ustawy, jeżeli wypadek spowodował rozmyślnie lub przez ciężkie zawinienie sam przedsiębiorca lub wrazie jego niezdolności do działania, jego ustawowy zastępca.

Również ryzyka architektów i przedsiębiorców budowlanych mogą być nie trudne do pozyskania. Wszczyna się bowiem obecnie ze strony czynników rządowych na szeroką skalę zakrojoną akcję budowlaną. Dojdą teraz do głosu w szerszej niż dotąd mierze architekci i przedsiębiorcy budowlani, którzy będą musieli często zatrudniać robotników nieraz mało wykwalifikowanych, wskutek czego będzie im zagrażał wciąż, jak miecz Damoklesa, przepis paragrafu 1792 kodeksu Napoleona, który postanawia, że jeżeli budynek postawiony za cenę umówioną ulegnie zniszczeniu w całości lub w części skutkiem wady budowy a nawet skutkiem wady gruntu, to budowniczy i przedsiębiorca są za to odpowiedzialni w ciągu lat dziesięciu.

W związku, choć dalekiem, z powyższem ryzykiem jest ryzyko właścicieli domów. Domy już istniejące zwłaszcza w większych miastach znajdują się obecnie, z przyczyn ogólnie znanych, w stanie zaniedbanym. Brak koniecznych adaptacji a nieraz niezbędnych reparacyj jest na porządku dziennym. O wypadki zatem nie trudno a tem samem i obowiązek zapłaty odszkodowania ze strony właściciela domu może zachodzić dosyć często. Akwizycja ma tu pole do działania nie tylko odnośnie do domów prywatnych ale także odnośnie do gmachów publicznych, kościołów i t. p.

Jeszcze w dalszym związku pozostaje ryzyko hotelowe i gospodnie. Znaną jest rzeczą, że obecnie wskutek braku mieszkań kwitnie przemysł hotelowy, pensjonatowy i t. p. Właściciele tych zakładów ponoszą odpowiedzialność w myśl paragrafów 1952 i 1953 kodeksu Napoleona za przedmioty wniesione przez mieszkającego u nich podróżnego. Tym samym przepisom podlegają przewożący lądem i wodą pod względem strzeżenia i zachowania powierzonych sobie rzeczy. Ryzyka te przy umiejętnej akwizycji nie trudne do pozyskania.

Poszechnie znaną jest rzeczą, że obecnie młodzi lekarze, dentyści, aptekarze, nie mając środków na odbycie odpowiedniej praktyki i pogłębienia swych wiadomości, udają się nieraz zaraz po uzyskaniu dyplomu na prowincję w celu wykonywania swego zawodu. Że przytem nieraz popełniają błędy i muszą wskutek tego świadczyć odszkodowania, będące dla nich ciężarem na szereg lat, nie można się dziwić. Łatwo zrozumiałem jest, że jest to podatny materjał dla ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej.

Również obowiązkiem moralnym każdej gminy miejskiej, jako osoby prawnej, jest ubezpieczyć się od odpowiedzialności cywilnej, którą może ponosić z najróżniejszych tytułów: jako właścicielka przedsiębiorstw przemysłowych, i domów, jako utrzymująca drogi publiczne, jako właścicielka takich środków przewozowych jak tramwaje i t. d. i t. d.

Tych kilka przykładów podanych, coprawda najważniejszych, rodzajów ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej winno wystarczyć dla wyrobienia sobie ogólnego pojęcia o możliwościach, jakie przedstawia b. Królestwo Kongresowe dla ubezpieczeń od

odpowiedzialności cywilnej. Z tego jednakże nie wynika, że akwizycja na tem polu jest tam łatwą rzeczą. Obecnie natrafiłoby się zaraz na trudności natury ogólnej. Obecna bowiem chwila niebardzo się nadaje do jakiejkolwiek szerszej akwizycji ubezpieczeniowej. Katastrofalne przesilenie gospodarcze musiało się odbić i na polskim przemyśle ubezpieczeniowym zmniejszonym wpływem wniosków nowych, stornowaniem lub redukcją i tak niewysokich dawnych. Jednakże sytuacja ta nie daje powodu do rozpaczy. Rząd występuje z wnioskami sanacyjnemi, które mają przemienić dotychczasowy system gospodarczy w system protekcyjny, mający zapewnić krajowemu przemysłowi świetne widoki rozwoju. Spodziewać się należy, że i Towarzystwa ubepieczeniowe wtedy zakwitną i że w szczególności Towarzystwa uprawiające ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej będą miały pole do popisu. Są również trudności natury szczególnej. Praca akwizycyjna przy ubezpieczeniach od odpowiedzialności cywilnej wymaga materjału agencyjnego inteligentnego. Konieczne są więc kursa instrukcyjne tak w siedzibie Towarzystwa ubezpieczeniowego jak na prowincji, koniecznemi są częste wyjazdy fachowych i drogich akwizytorów celem pouczania miejscowych agentów oraz zawierania wraz z nimi bardziej skomplikowanych interesów, jednem słowem konieczne są duże wydatki na koszta podróży etc. oraz duża prowizja akwizycyjna.

Następnie z powodu niezbyt wysokiego stopnia uświadomienia szerokich mas o korzyściach wypływających z tych ubezpieczeń, konieczną jest intensywna reklama, broszurki objaśniające, daleko idąca ustępliwość przy regulowaniu pierwszych szkód. Na to wszystko zaś może sobie pozwolić tylko Towarzystwo zaopatrzone w duże zasoby materjalne i moralne,

Wreszcie należy zauważyć, że ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej stanowią niejako gwarancję dla biorącego ubezpieczenie za jego zobowiązania pieniężne, wskutek czego nie będzie temuż rzeczą obojętną siła finansowa Towarzystwa ubezpieczeń. Jeżeli ma płacić stosunkowo wysoką premję, chce być zupełnie pewny co do wypłacalności Towarzystwa, które ma płacić jego zobowiązania lub bronić go przed nieuzasadnionemi roszczeniami. Trzeba sobie więc jasno powiedzieć, że zwłaszcza w b. Królestwie Polskiem akwizycja ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej ma duże widoki powodzenia, lecz jedynie w tym wypadku, jeżeli akwirować będzie Towarzystwo mogące imponować swą siłą finansową i powagą moralną.

Na szczęście istnieją takie Towarzystwa i to czysto polskie, niechaj więc nie zwlekają z eksploatacją tej otworem stojącej kopalni, jaką są ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej na terenie b. Królestwa Polskiego, zanim je uprzedzą Towarzystwa obce.

Résumé

Nonobstant quelques difficultés superficielles, telles que: l'incompétence, à ce sujet, du commun de la société, les frais considérables d'acquisition et de réclame exigés par les Compagnies respectives, etc. la branche d'assurance en question, inaugurée tout d'abord par les C-ies françaises, présente, sur le territoire de ci-devant Royaume de Pologne, de vastes possibilités de développement et de progrès. Il s'agit surtout de la responsabilité ressortant des nombreuses et sévères lois établies par le code de Napoléon I-er et valables jusqu'à ce jour. Le nombre des risques, augmentant parallèlement aux progrès de l'industrie et des inventions techniques, il y aurait lieu de répartir la dite branche en maintes sous—branches, telles que assurances contre la responsabilité des dommages causés par: a) les moyens de locomotion (chevaux, voitures, automobiles, avions), b) les machines et travaux industriels, miniers, agricoles et forestiers, c) les bâtiments soit en constructions, soit tout récemment érigés. Remarquons en ce lieu l'importance de ce risque s'expliquant par le mouvement architectural de nos jours et les difficultés qu'ont les entrepreneurs à trouver une main d'oeuvre compétente et expérimentée. Mentionnons encore la responsabilité des propriétaires d'hôtels, d'auberges et de pensions de famille, des objets plus ou moins précieux appartenant à leurs clients — ainsi bien que les cas très actuels, des jeunes médecins et pharmaciens forcés de s'adonner, aussitôt leur diplôme gagné,

à la pratique du métier et exposés, par défaut d'expérience, au risque de responsabitité envers les malades se confiant à leurs soins. Il reste à mentionner la facilite d' acquisition de l'assurance des communes en leur qualité de propriétaires d'immeubles et de gérants des moyens publics de locomotions (tramways, etc.).

Les difficultés sus—mentionnées se laisseront aisément niveler par la bonne volonté des Compagnies — nombreuses en Pologne — jouissant d'une réputation de respectabilité et de solidité. Quant aux obstacles ressortant de la crise économique de nos jours — le Gouvernement fait tout son possible pour les niveler, en élaborant et, en mettant en pratique des moyens de sanation qui ne manqueront pas d'exercer aussi bien sur l'industrie des assurances une influence des plus avantageuses.

Dr. MIECZYSŁAW LILIENTHAL.

Lloyds of London.

Aż do końca XVII wieku ubezpieczenia nie stanowiły odrębnej czynności gospodarczej, ale były uprawiane sporadycznie w ścisłej łączności z innemi tranzakcjami handlowemi. Przyjmowali ubezpieczenia wielcy kupcy, bankierzy i przedsiębiorcy okrętowi, kierując się zmysłem handlowym i ubogiem doświadczeniem, niepopartem ani znajomością ryzyka, ani rachunkiem prawdopodobieństwa. W tem stadjum rozwoju ubezpieczenia były spekulacją, na którą pozwalała sobie jednostka gospodarczo silniejsza, przyjmując od jednostki mniej zasobnej, ryzyko bliżej nieznane. Stąd też cena ubezpieczenia, jak cena każdego przedmiotu spekulacji, ulegała znacznym wahaniom i była wykładnikiem chwilowej sytuacji na ciasnym rynku miejscowym. Był to okres składki przypadkowej w przeciwstawieniu do dzisiaj stosowanej składki empirycznej, opartej na naukowych zasadach statystyki.

Żywe tętno życia gospodarczego w wieku XVIII przyspieszyło rozwój ubezpieczeń. Rozkwit handlu, zwłaszcza morskiego spowodował przedewszystkiem udoskonalenie tych urządzeń, których przeznaczeniem było powetowanie szkód, wywołanych przez niebezpieczeństwa związane z przewozem. Popyt na ubezpieczenia wzrastał w podwójnem znaczeniu: wzrastała nie tylko liczba ubezpieczających, ale i sumy ubezpieczone. Doniosłość ubezpieczeń dla całokształtu życia gospodarczego potężniała. Nie wystarczyło przygodne zajmowanie się niemi, musiało nastąpić gospodarcze usamodzielnienie ubezpieczeń.

Na kontynencie europejskim postęp ten uzewnętrzniał się w powstawaniu pierwszych akcyjnych towarzystw ubezpieczeń (Rotterdam — r. 1720, Hamburg — r. 1765). W Anglji zaś rozwój szedł odmiennemi torami. Ustawa z 1720 r., nadająca koncesję towarzystwom „Royal Exchange Assurance Company“ i „London Assurance Corporation“ nie zezwalała na zakładanie nowych towarzystw ubezpieczeń i dopiero w 1824 r. udało się wpływom Rothschilda ustawę tę na drodze parlamentarnej uchylić. Dzięki temu jednak, że oba uprzywilejowane towarzystwa mogły pokryć zaledwie drobny ułamek zapotrzebowania rynku, w cieniu ich koncesji rozwijała się i krzepła organizacja jednostkowych asekuratorów londyńskich, wiodąca swój rodowód ze słynnej kawiarni przy Towerstreet, założonej przez Edwarda Lloyd'a około 1690 r.

Lloyd's Coffee House — było to miejsce spotkania sfer handlowych, interesujących się wszystkiemi kwestjami związanemi z żeglugą. Sprzedawano tam ładunki okrętowe, kontraktowano frachty, a przy tej sposobności zawierano ubezpieczenia. Docierały tam nowiny morskie ze wszystkich oceanów, a dowodem tego, jaką wagę przywiązywano do służby informacyjnej, jest ufundowanie przez założyciela kawiarni w r. 1696 — gazety wychodzącej trzy razy tygodniowo pod nazwą „Lloyd's News“, później przemienionej na „Lloyd's List“. Z czasem wytworzyła się wśród bywalców kawiarni specjalizacja pracy, a jej zewnętrznym wyrazem było to, że asekuratorzy, którzy zajmowali się podówczas tylko ubezpieczeniami morskiemi, odseparowali się od reszty gości i 5 października 1770 r. przenieśli się do tymczasowego lokalu przy Popeshead Alley, aby w cztery lata potem objąć do dzisiaj zajmowaną siedzibę w Royal Exchange.

Secesjoniści owi, którzy dla podkreślenia swojej odrębności przyjęli nazwę „New Lloyds", zebrali fundusze na nabycie nowego lokalu w ten sposób, że na zebraniu odbytem przy końcu r. 1771 każdy z 78 jego członków zobowiązał się do złożenia składki w wysokości £ 100. Uczestnicy zebrania odbytego w następnym roku w temsamem gronie, nazywają się już „the Gentlemen Underwiters" i tworzą zamkniętą korporację, zajmującą się ubezpieczeniami morskiemi.

Rok 1774, rok przeniesienia siedziby Lloyd'ów do Royal Exchange, zamyka pierwszy okres ich historji. Dotychczas załatwiali swe interesy według pewnych, tradycją uświęconych form, ale od reszty londyńskiego świata handlowego zasadniczo się nie różnili. Dopiero w drugim okresie, trwającym do r. 1909, wytwarzają się i utrwalają cechy, które stanowią differentia specifica Lloyd'ów i wyodrębniają ich nie tylko od reszty świata handlowego, ale zapewniają im specjalne stanowisko w świecie ubezpieczeniowym. Za sprawą jednego z najruchliwszych członków, Juljusza Angersteina, udoskonala się wewnętrzna organizacja przez powołanie do życia organu dla załatwiania zasadniczych spraw korporacji i obrony wspólnych interesów (New Committee for managing the affairs of Lloyds). Ustrój korporacyjny, oparty na statucie z r. 1811, okazał się tak dobrze dostosowanym do potrzeb, że przetrwał cały wiek, a ustawa z 25 maja 1871 r., legalizująca Lloyd'ów jako stowarzyszenie, nie poczyniła w nim żadnych zmian. Cele korporacji ujmuje ta ustawa w trzy punkty:

1) zawieranie ubezpieczeń morskich przez członków,
2) ochrona interesów poszczególnych członków w dziedzinie żeglugi, frachtów i ładunków,
3) zbieranie, ogłaszanie i rozpowszechnianie wiadomości o żegludze.

Okres trzeci, zaczynający się w r. 1909, nie został jeszcze zamknięty. Charakteryzują go zmiany, idące w dwóch kierunkach: po pierwsze, działalność ograniczona dotychczas głównie do działu ubezpieczeń morskich, rozszerza się na inne działy, przedewszystkiem na ubezpieczenia ogniowe; powtóre, wprowadza się szereg urządzeń w celu wzmocnienia wypłacalności poszczególnych członków.

Lloyd'owie odgrywając rolę giełdy ubezpieczeniowej, dostępnej tylko dla asekuratorów jednostkowych, od wieków toczyli zażartą walkę z towarzystwami akcyjnemi. Gdy w pierwszych latach XX w. konkurencja zakładów akcyjnych zaczęła przybierać groźne rozmiary i wywołała znaczne skurczenie się interesu morskiego Lloyd'ów, postanowiono podjąć walkę również na terenie ubezpieczeń ogniowych. Nie wystarczyła jednak do tego celu ustawa z 1911 r., zezwalająca Lloyd'om na uprawianie wszelkich ubezpieczeń z wyjątkiem życiowych. Aby należycie uzbroić członków do walki z odwiecznym konkurentem, trzeba było wyposażyć ich w specjalne gwarancje. Dotychczas każdy członek odpowiadał wprawdzie całym majątkiem, ale tylko za swoje zobowiązania z wykluczeniem wszelkiej odpowiedzialności za zobowiązania innych członków, choćby tej samej grupy ubezpieczającej (vide infra). Ta zasada indywidualnej odpowiedzialności wyraża się w zwrocie umieszczonym w polisach Lloyd'ów: „each one for his own part and not for another". Aby zapobiedz bankructwom, które niejednokrotnie się zdarzały wśród Lloyd'ów i nadszarpywały ich imię, wprowadzono jeszcze w r. 1866 zasadę, że każdy nowoprzystępujący członek musi złożyć depozyt, przeznaczony w razie niewypłacalności na pokrycie jego zobowiązań z tytułu zawartych ubezpieczeń *morskich*. Ponieważ jednak przymus ten zastosowano wyłącznie do nowych członków, a nie do istniejących, przepisy depozytowe przybrały charakter ogólnie obowiązujący dopiero około r. 1900, gdy nowe pokolenie Lloyd'ów zajęło miejsce poprzedniego. Wysokość depozytu, oznaczana przez główny Komitet, będący naczelnym organem korporacji, wynosiła początkowo £ 2000, dzisiaj zaś po kilku wahaniach wynosi conajmniej £ 5000 i wzrasta w miarę powiększania się składki.

We wszystkich innych gałęziach ***poza ubezpieczeniami transportowemi*** depozyt wynosi £ 2000 od każdego rodzaju ubezpieczeń. Oprócz depozytu jednak każdy asekurator musi złożyć polisę, mocą której inni członkowie, należący do tej samej grupy, gwarantują jego wypłacalność. Tym sposobem — przynajmniej odnośnie do wszystkich ubezpieczeń poza transportowemi — odpowiedzialność indywidualną zastąpiono solidarną. Wreszcie trzecią gwarancję stanowi wspólny fundusz rezerwowy, tworzony drogą opłat nakładanych na poszczególnych członków w stosunku do zbioru składek. Suma wszystkich funduszów gwarancyjnych, składających się z depozytów dla ubezpieczeń morskich, depozytów dla wszystkich innych rodzajów ubezpieczeń

i ostatnio wspomnianego funduszu rezerwowego wyrażała się w r. 1923 w kwocie 7 miljonów funtów szterlingów.

Zasady solidarnej odpowiedzialności nie zastosowano przy ubezpieczeniach morskich. Ponieważ zaś mimo istnienia depozytów zdarzały się wypadki niewypłacalności, musiano w 1909 r. wprowadzić nowe środki ostrożności, które następnie znalazły powszechne zastosowanie. Nie wprowadzono przymusu ogłaszania bilansu, któremu podlegają spółki akcyjne, gdyż słusznie się obawiano, że niejeden wybitny finansista, należący do korporacji, raczej zrezygnuje z członkostwa, niż publicznie przedstawi swój stan majątkowy. Wobec tego poprzestano na wprowadzeniu obowiązku przedkładania ksiąg publicznemu rewizorowi w celu stwierdzenia, czy każdy członek ma dostateczne środki, aby wypełnić swoje zobowiązania z tytułu przyjętych ubezpieczeń. Odnośna procedura przedstawia się w następujący sposób: rewizor ustala przeciętny zysk w przedostatniem trzechleciu (n. prz. w 1925 r. z lat 1920—1922) i następnie zezwala na zwolnienie wykazanego ułamka składki. Asekurator nie może swobodnie dysponować, zebraną składką, gdyż zatrzymują ją w przechowaniu dwaj admistratorowie wyznaczeni przez główny Komitet i dopiero na mocy zezwolenia rewizora odpowiednią część mu wypłacają. Jeżeli zaś przebieg interesu wykazuje stratę, asekurator jest zobowiązany odpowiednią sumę dopłacić.

Kierownictwo organizacyjne korporacji spoczywa w rękach głównego Komitetu, który składa się z 12 członków. Dnia 1 stycznia ustępują 3 członkowie najdłużej należący do Komitetu. Wybory odbywają się zawsze w drugą środę miesiąca grudnia. Powtórnie wybrany może być tylko przewodniczący, reelekcja każdego innego członka dopuszczalna jest dopiero po roku przerwy. Komitet wyznacza ze swego łona specjalną komisję kasową (Committee of Treasury), która pełniąc funkcje powiernika korporacji, przyjmuje w przechowanie wszelkie depozyty, przewidziane przez przepisy kautelarne. Komisja ta kieruje ponadto olbrzymią służbą informacyjną Lloyd'ów i decyduje, jakie wiadomości należy publikować. Wreszcie należą do niej nominacje ajentów hawaryjnych, których liczba dosięga 2000. Te tysiączne posterunki Lloyd'ów, rozsiane po całej kuli ziemskiej, umożliwiają im szybkie konstatowanie hawarji i ochronę uszkodzonych okrętów przed zupełnem zniszczeniem.

Wielkie zasługi położyli Lloyd'owie w dziedzinie klasyfikacji okrętów. Ponieważ klasyfikacja publikowana przez właścicieli okrętów (Shipowners book) nie nadawała się dla celów asekuracji Lloyd'owie powołali do życia osobne przedsiębiorstwo pod firmą „Society of Registry of Shipping", które wydaje niezbędny dla każdego asekuratora morskiego rejestr (Lloyds' Register of British and Foreign Shipping). Rejestr ten opracowuje specjalna Komisja (Committee of Inquiry) złożona z 24 członków, reprezentujących w równych częściach: Lloyd'ów, przedsiębiorców okrętowych i sfery kupieckie.

Informacje nadsyłane przez korespondentów i ajentów hawaryjnych zużytkowuje się w rozmaity sposób. Wszelkie wiadomości o okrętach gromadzi się w olbrzymich „Lloyds books", które są dokładną kroniką wielkich wydarzeń morskich od r. 1838. Szkody rejestruje się nadto w księdze zwanej „Black Book" albo „Loss Book". Bieżące wiadomości ogłasza się dla użytku członków w formie dziennika „Morning Sheet", a dla ogółu w formie „Lloyds List". Pozatem wychodzi tygodnik „Lloyds Weekly Shipping Gazette". Wreszcie każdy otrzymać może bezpłatnie w podziemiach giełdy londyńskiej informacje o okrętach, których los go interesuje. Na wspomnienie zasługuje też specjalne wydawnictwo, zawierające biograficzne notatki o wszystkich kapitanach rejestrowanych angielskich okrętów handlowych. (Lloyds Captains Register).

Lloyd'owie liczą dzisiaj około 1100 członków. Rozróżnić wśród nich należy dwie kategorje: jedni — to fachowi asekuratorzy w liczbie około 160, drudzy — to businessmeni, lokujący swój kapitał — nieraz tylko przejściowo — w ubezpieczeniach. Członkowie obu kategorji łączą się w grupy, liczące w regule 6—12 członków (names). Zdarzają się jednak grupy liczniejsze, a najpotężniejsza grupa, kierowana przez p. E. C. Heath'a, dyrektora nietaryfowego towarzystwa Excess liczy 76 członków. Każdy uczestnik partycypuje we wszystkich ubezpieczeniach, zawartych przez Underwriter'a, w pewnym z góry na rok oznaczonym ułamku, przez co rozliczenie między członkami grupy jest bardzo ułatwione.

Na czele grupy w charakterze technicznego kierownika stoi Underwriter, który decyduje o przyjęciu ubezpieczenia, ustanawia składkę i warunki szczególne, a wreszcie przy

znaje lub odrzuca szkodę. Stąd też od Underwriter'a wymaga się cech nieprzeciętnych. Na podstawie skąpego materjału musi sobie błyskawicznie wyrobić opinję o ubezpieczeniu ofiarowanem i odrzucić je lub inicjałem swego nazwiska potwierdzić przyjęcie. Tranzakcja ta odbywa się według szybkich i prostych zwyczajów giełdowych. Pośrednik (broker) ofiaruje ubezpieczenie, wymieniając przedmiot ubezpieczenia, sumę, termin i składkę na niewielkim formularzu, zwanym slip i zwraca się o pokrycie przedewszystkiem do solidnego towarzystwa akcyjnego albo do grupy Lloyd'ów, która się specjalizuje w danym rodzaju ryzyk. Uzyskawszy podpis, który cieszy się poważaniem, może liczyć na łatwe pokrycie zbywającej reszty ubezpieczenia. Polisa wystawiona przez pośrednika wędrowała pierwotnie od biurka do biurka celem uzyskania podpisów Underwriter'ów, ale od r. 1924 wprowadzono znaczne uproszczenie. Polisę ze slip'em zostawia się w specjalnem biurze „Lloyds Signing Bureau", które bada zgodność polisy ze slip'em i następnie podpisuje ją w imieniu Underwriter'ów, na podstawie otrzymanego od nich upoważnienia. W ten sposób w ciągu kilku minut pokrywa się olbrzymie nieraz ubezpieczenia, pochodzące ze wszystkich zakątków ziemi.

W praktyce życia nazywano niejednokrotnie instytucję Lloyd'ów — giełdą ubezpieczeń. W dziedzinie nauki kwestja giełd ubezpieczeniowych doczekała się dotychczas zaledwie jednej monografji (Dr. Kurt Meth: Das Wesen der Versicherungsbörsen unter besonderer Berücksichtigung der Verhältnisse von Hamburg und London, Berlin 1924), której autor przeczy jednak istnieniu giełd ubezpieczeniowych. Dochodzi on do tego wniosku drogą następującego rozumowania. Giełda jest zorganizowanym targiem, na którym pod wpływem koncentracji popytu i podaży dóbr i usług wymiennych tworzą się ceny, będące następnie przedmiotem oficjalnych notowań. Koncentracja popytu i podaży ubezpieczeń jest możliwa i faktycznie istnieje w Londynie, Rotterdamie, Hamburgu i t. p. Ubezpieczenie zaś, jako dający się wycenić stosunek prawny, posiada znamiona dobra wymiennego, spotęgowane znacznie przez tę okoliczność, że zawiera się je na zasadzie znanych i przyjętych warunków ogólnych, a tylko odstępstwa od tych warunków lub ich uzupełnienia są przedmiotem specjalnej stypulacji. Pozostaje zatem jeszcze do rozstrzygnięcia pytanie, czy cena ubezpieczenia tworzy się jako wypadkowa popytu i podaży, czy też pod wpływem innych czynników. Ilość ubezpieczeń jest nieograniczona *co do liczby* w tem znaczeniu, że każdy asekurator może zawrzeć równie dobrze jedno ubezpieczenie, jak i tysiąc ubezpieczeń. W interesie jego leży nawet, aby zawrzeć umów jaknajwięcej, gdyż tym sposobem zmniejsza się prawdopodobieństwo odchylenia procentu szkód od liczby normalnej czyli przyjętej za podstawę kalkulacji taryfy. Innemi słowy, powiększenie portfelu oddziaływa dodatnio na jego wyrównanie. Ekspanzja asekuratora ograniczona jest jednak *pod względem wysokości sumy ubezpieczenia;* jeden asekurator nie może zaspokoić całego zapotrzebowania rynku, ale ograniczyć musi swą zdolność pokrycia sumami maksymalnemi, dostosowanemi do rozmiarów jego rezerw. Jeżeli suma maksymów wszystkich asekuratorów, występujących na danym rynku jest mniejsza niż najwyższa suma, na jaką poszukuje się pokrycia, wtedy popyt jest większy niż podaż. Otóż znaczną część historji ubezpieczeń wypełnia okres, charakteryzujący się przewagą popytu nad podażą .Dzisiaj sytuacja jest inna; coprawda wzrosły znacznie sumy ubezpieczenia, ale powiększyła się liczba asekuratorów, wzrosły ich kapitały i ich zdolność pokrycia, tak że dzisiaj największe choćby sumy ubezpieczenia znajdują pokrycie. Dlatego też według cytowanego autora można dzisiaj uważać ubezpieczenia za usługi, dające się dowolnie powiększać tak pod względem ilości zawartych umów, jak i wysokości przyjętych sum. Cena zaś usług dowolnie pomnażalnych kieruje się — w systemie wolnej konkurencji — nie stosunkiem popytu do podaży, ale kosztami produkcji. Konkurencja po stronie podaży naciska na cenę, spychając ją ku poziomowi kosztów produkcji, a stosunek popytu i podaży — choćby w stanie koncentracji — nie wpływa na proces kształtowania się ceny. Zdawałoby się, że wobec braku istotnych znamion nie można mówić o istnieniu giełdy ubezpieczeń.

Rozumowanie powyższe nie docenia jednak dwóch kapitalnych kwestji: skutków powiększenia się podaży i sprawy *jakości* ryzyka. Nie uwzględnia należycie tego, że zwiększenie się popytu rozszerza portfel, obniża koszta produkcji i, co zatem idzie, i cenę ubezpieczenia. Zwiększenie popytu na ubezpieczenia wywołuje więc skutki wprost przeciwne skutkom wywieranym przez zwiększenie popytu we wszystkich innych dziedzinach obrotów gospodarczych, niemniej jednak nie można twierdzić, że o składce ubezpie-

czeniowej decydują jedynie czynniki leżące po stronie podaży, a czynniki popytu na proces kształtowania się składki nie wywierają żadnego wpływu.

Powtóre, dopóki istnieć będą ryzyka niepożądane, dopóty — przynajmniej w tej kategorji ryzyk — popyt przewyższać będzie podaż. Można twierdzić, że rozwój ubezpieczeń oddziaływując dodatnio na ulepszenia techniczne, zmniejsza liczbę ryzyk niepożądanych. Z drugiej jednak strony powstawanie nowych rodzajów ubezpieczeń zmusza asekuratorów do ostrożnej selekcji ryzyk w nowopowstałej gałęzi i do pewnego stopnia opóźnia zmniejszenie się absolutnej liczby ryzyk niepożądanych. Dzisiaj jesteśmy jeszcze dalecy od tego stadjum, w którem ryzyk takich nie będzie. Dlatego też choć Lloyd'ów określano nieraz mało zaszczytną nazwą spekulantów przyjmujących każde ryzyko, nie brak ubezpieczeń, do przyjęcia których żaden, choćby najlepiej ustosunkowany pośrednik nie zdoła ich skłonić. Underwriter odrzucając ofiarowane ryzyko, stwierdza, że w dziedzinie ubezpieczeń i dzisiaj może być popyt większy jak podaż. Lloyds of London nie tylko byli, ale i są giełdą ubezpieczeń. Różni się ona niewątpliwie od giełd pieniężnych i towarowych, ale te różnice wynikające z istoty ubezpieczeń nie naruszają istoty giełdy.

Dr. Mieczysław Lilienthal.

FRYDERYK BENESZ.

O sprawowaniu sądownictwa przez Sąd Prezydjalny Rady Zrzeszenia.

Uchwałą Rady Zrzeszenia polskich Towarzystw Ubezpieczeń od ognia powołany został do życia Sąd Prezydjalny Zrzeszenia, którego skład, kompetencję i zasady postępowania określa bliżej osobny regulamin. Intencją ustanowienia takiego organu, uposażonego w jurysdykcję karną, był zamiar uzdrowienia naszych stosunków ubezpieczeniowych, a w szczególności zamiar złagodzenia walki konkurencyjnej między Towarzystwami, sprowadzenia jej do granic tak zwanego lojalnego współzawodnictwa. Każde przekroczenie tej granicy podlegać ma, z wolą wszystkich Towarzystw, orzecznictwu wspomnianego Sądu, od którego decyzji niema środka prawnego.

Uznając bez zastrzeżeń konieczność istnienia czynnika, którego zadaniem byłaby represja wykroczeń powyższego rodzaju, należy zgodzić się nawet z tem, by Sąd rozpatrujący te przewinienia, orzekał w pierwszej, a zarazem ostatniej instancji. Jeśliby jednak Sąd ten, złożony z ludzi, a więc z istot nie nieomylnych, działając bona fide, wydał orzeczenie niesłuszne, czy to dlatego, że mylnie ustalił stan faktyczny, czy to z powodu naruszenia istotnych proceduralnych postanowień regulaminu, czy i wówczas wyrok taki pozostać ma nienaruszalny? Sprzeciwiałoby się to zasadom słuszności i sprawiedliwości, gdyby wyrok, mimo braków wspomnianego rodzaju, miał być wykonany, gdyby orzeczenie takie nie mogło być poprawione.

Niema ustawy o postępowaniu sądowem, która, przewidując słusznie możliwość naruszenia jej przepisów przez sędziego, nie dopuszczałaby skargi nieważności, lub którаby nie wprowadzała nadzwyczajnej rewizji wyroku, nawet już prawomocnego, ob noviter reperta aut producta, a więc wobec nowych faktów lub dowodów, których bez winy strony, przed wydaniem wyroku nie można było spożytkować.

Jeśli chodzi o jurysdykcję karną, to sędzia nadto z urzędu winien gromadzić wszystko, co przyczynić się może do zbadania prawdy materjalnej, a zatem zebrać i przeprowadzić wszystkie możliwe dowody, tak pro jak i contra oskarżonemu, a nie ograniczyć się tylko do tego, co przytaczają strony.

Te same zasady obowiązywać winny i w postępowaniu przed naszym Sądem Prezydjalnym. Sąd ten, mając władzę karania, powinien, nie oglądając się na żadne wpływy postronne, nie zadowolić się niedostatecznym materjałem dowodowym, przez strony mu przedstawionym, lecz ex officio dążyć do zbadania prawdy, aby jego wyrok nikogo nie krzywdził.

Postanowienie o niewzruszalności wyroków należy uzupełnić przepisem o dopuszczalności skargi nieważności dla braków formalnych postępowania, polegających na

niezastosowaniu przepisów, postępowanie normujących, a celem zapobieżenia niesprawiedliwym wyrokom wprowadzić środek prawny nadzwyczajnego wznowienia postępowania, lub restytucji in integrum na wypadek, gdyby strona, już po zapadnięciu wyroku, mogła przytoczyć nowe fakty i zaofiarować nowe dowody, któreby zmieniały kwalifikację zarzucanego jej czynu, których bez własnej winy, nie mogła Sądowi przedstawić przed wydaniem pierwszego orzeczenia.

W interesie sprawnego i sprawiedliwego wykonywania jurysdykcji przez Sąd Prezydjalny leży również sumienne i dokładne przygotowanie materjału faktycznego i dowodowego dla każdej poszczególnej sprawy ze strony Biura Centralnego, co w regulaminie obecnie obowiązującym, nie dość wyraźnie jest określone.

Znowelizowanie regulaminu w powyższym kierunku ułatwiłoby Sądowi Prezydjalnemu należyte spełnianie swych zadań, a jego judykaturze zdobycie sobie powagę i szacunek Towarzystw, które go ustanowiły w celu piętnowania, tępienia i pomszczenia wykroczeń, noszących znamiona nielojalnej konkurencji.

I. B.

Studja z zakresu reasekuracji ogniowej.

I.

Reasekuracja, jako ważny czynnik utrzymania równowagi finansowej w interesie ubezpieczeniowym, w metodach swoich dąży do tego, aby przewidywane możliwe niebezpieczeństwo nadmiernych strat, mogących zachwiać tę równowagę, uchylić w sposób jaknajbardziej pewny. Cel ten ten nie może być osiągnięty bez ofiar: to też, z reguły niemal, roczne rachunki z reasekuratorami zamykają się saldem na ich korzyść. Ażeby bowiem rachunki te wypadły bez salda, musiałaby premja reasekuracyjna być równą sumie dwóch ilości: ricupera, t. j. zwrotu od reasekuratorów za szkody i prowizji reasekuracyjnej. Prowizja bywa rozmaita: od 20 do 30 kilku procentów od premji reasekuracyjnej; procent więc ricupera w stosunku do tej premji winien być uzupełnieniem cyfrowem do 100, wynosić zatem od 60 kilku do 80 procentów. Temsamem i procent szkód własnych asekuratora conajmniej tych cyfr dosięgać musi, co w dziale ogniowym normalnie nie zachodzi. O ile zaś ten procent będzie niższy, musiałaby nastąpić bardzo trudna do uzyskania trafność reasekuracji, ażeby strat na niej uniknąć.

Jedno z większych polskich Towarzystw w szeregu 14-tu lat przed wojną od r. 1900 do 1913 w jednym tylko roku 1908 nie poniosło straty na reasekuracji i to z powodu pożaru jednej cukrowni; w całości tego okresu wyniosła jednak suma strat na reasekuracji kwotę 4,237,000 rubli. I inne Towarzystwa istniejące od dłuższego szeregu lat z własnego doświadczenia wiedzą, że gdyby w ciągu tych lat decydowały się na hazard operowania bez reasekuracji, nagromadzićby mogły poważne kapitały. Znany jest wypadek pewnego wiedeńskiego Towarzystwa, które uległszy bojkotowi reasekuratorów musiało przez lat kilka z konieczności obywać się bez reasekuracji robiąc na tem dobry interes; po uchyleniu jednak bojkotu, mimo pomyślnych doświadczeń, skwapliwie zaniechało tego hazardu.

W latach powojennych wskutek dewaluacji wszelkie podstawy działań reasekuracyjnych zostały wypaczone; rok 1924-ty, pierwszy po ustaleniu waluty, daje możność poglądu na stan reasekuracji u nas.

Badając sprawozdania z działu ogniowego zakładów ubezpieczeniowych polskich widzimy, że najoszczędniej używają reasekuracji zakłady publiczne. Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych zaledwie 9,8% swojego portfelu reasekuruje, Krajowe Ubezpieczenie ogniowe w Poznaniu 24%. Natomiast w zakładach prywatnych reasekuracja jest w znacznie wyższym stopniu stosowana: wynosi ona w przecięciu 70% od premji, a w poszczególnych Towarzystwach od 35% aż do 97%. Wysoki procent 95 i 97 stosowany przez niektóre Towarzystwa nasuwać musi przypuszczenia celów, poza reasekuracją istniejących.

Trafność reasekuracji ocenić można z porównania procentów własnych szkód Towarzystwa z procentami ricuperà. Polska Dyr. U. W. przy 38% szkód osiąga 41·3% ricupera, Krajowe poznańskie przy 42% szkód wykazuje—aż 60% ricupera, okazując wprost niesamowite „wyczucie“ strat... W Towarzystwach prywatnych na ogół przeciętny procent szkód wynosi 34, a procent ricupera 34.8. W całości jest więc osiągnięte minimum równowagi, jakieby było przy systemie kwotowym. W poszczególnych jednak Towarzystwach różnice bywają znaczne. Trafność wyraża się w stosunku procentów szkód i ricupera 30:44, 4·2:5, 43:49, nietrafność w cyfrach 38:30·7, 40:35, 17:15 i t. d.

Rachunki reasekuracyjne zamykają się wszędzie ze stratą; w P. D. U. W. strata ta wobec nizkiej reasekuracji wynosi zaledwie 3% zebranej premji, w prywatnych Towarzystwach cyfry strat wyrażają się w cyfrach od 13·6% do 39·6% premji. Na ogół strata na reasekuracji jest dość poważną, bo wynosi około 7 miljonów zł. Prowizje od reasekuratorów mieszczą się w szerokich granicach: od 19.6% od 35% premji reasekuracyjnej. Te wszystkie rozbieżności cyfr świadczą o istnieniu bardzo różnorodnych metod stosowania reasekuracji.

II.

Reasekuracja może się opierać albo na znanem i dowiedzionem niebezpieczeństwie grupy ryzyk identycznych, bez względu na poszczególne sumy tychże, albo na tworzeniu t. z. maksimów, a więc ustalaniu sum ubezpieczenia możliwych do przyjęcia na własny rachunek, albo wreszcie na połączeniu obydwu rodzajów.

Pierwszy z nich wymaga koniecznie wieloletniej, starannie prowadzonej statystyki przy odpowiednio wysokim portfelu.

Te warunki posiadało przed wojną Krakowskie Towarzystwo: w statystyce jego, wzorowo prowadzonej, każda niemal grupa była dostatecznie wielką dla zupełnie miarodajnych dat. Obecnie może mieć takie materjały P. D. U. W. po szeregu lat. Statystyka bowiem przedwojenna, nawet dla instytucyj posiadających ją, utraciła swoją wartość wobec doniosłych zmian dokonanych w latach ostatnich: stosunków gospodarczych, waluty, a zwłaszcza odbudowy po zniszczeniu wojennem. Powstałe zresztą dopiero po odzyskaniu niepodległości liczne nowe Towarzystwa statystyki nie posiadają. Obecnie więc dla celów reasekuracji wyznaczać można maksima dla poszczególnych grup zależnie od wyrozumowanego tylko stopnia niebezpieczeństwa, co — zdaje się — czynią niektóre Towarzystwa, o ile nie zadowalają się indywidualnem traktowaniem każdego ryzyka podług bardzo dowolnych kryterjów, jak to widać z rezultatów.

Nasuwa się zatem nieodzowna konieczność tworzenia tej statystyki, a byłoby niewątpliwie najbardziej wskazanem zorganizowanie centralnego biura w tym celu, gdzieby i publiczne i prywatne zakłady polskie przelewały swoje materjały cyfrowe.

Potrzeba zaś tej statystyki nietylko dla celów reasekuracyjnych, ale — co ważniejsze — dla zbudowania racjonalnych taryf polskich, bo używane obecnie tracą coraz bardziej na aktualności, mimo prac reformatorskich wszelkich komisyj taryfowych, dla tej prostej przyczyny, że prace te nie znajdują punktu wyjścia wobec braku cyfrowego oparcia.

Gdyby istniała statystyka z dłuższego okresu, np. lat 10-ciu, rozdzielająca wszelkie ubezpieczenia na szereg grup, obejmujących identyczne ryzyka, możnaby przy jej pomocy i opierając się na rezultatach przez nią wykazanych, utworzyć system reasekuracyjny.

Oznaczając dla danej grupy ryzyk premję pobraną cyfrą „a“, procent reasekuracji cyfrą „p“. procent prowizji reasekuracyjnej przez „r” i procent szkód przez „s“, wypadnie kalkulacja rachunkowa reasekuracyjno-szkodowa tejże grupy w ten sposób, iż w przychodzie będzie: premja zebrana, prowizja reasekuracyjna, oraz ricupero; w rozchodzie zaś: premja reasekuracyjna i szkody. Dla zachowania równowagi w danej grupie przychód winien być równy rozchodowi, zatem:

$$a + \frac{arp}{100^2} + \frac{asp}{100^2} + \frac{ap}{100} + \frac{as}{100}$$ po uproszczeniu:

$$100^2 + rp + sp = 100p + 100s,$$ z czego:

$$1)\ s = \frac{100^2 - (100 - r)\,p}{100 - p} \quad i \quad 2)\ p = 100\frac{s - 100}{s - (100 - r)}$$

Przyjmując r = 25 i нodstawiając w wzorze 1) za „p“ kolejno cyfry od 10 do 99 utworzymy tabelkę, wykazującą jaki procent reasekuracji odpowiada właściwemu procentowi szkód:

p = 0	10	20	30	40	50	60	70	80
s = 100	102.77	106.25	110.71	116.66	125.—	137.50	158.33	200.—

90	91	92	93	94	95	96	97	98	99
325	352	387	432	491	575	700	916	1325	2575

Jeżeli więc statystyka wykazała n. p. dla danej grupy 140% szkód, należy wszystkie ryzyka tejże grupy — bez względu na wartość — podług najbardziej przybliżonej do 140 zamieszczonej w tabelce cyfry 137.50 reasekurować w 60%.

Tego rodzaju metoda byłaby jednak możliwa tylko dla zakładów ubezpieczeniowych posiadających bardzo wielki portfel i poważne ilościowo grupy statystyczne, jak np. P. D. U. W.

Wspólna centralna statystyka, dając po upływie lat niewątpliwie miarodajne rezultaty dla szeregu grup, niemniej jednak nawet w tych grupach nie mogłaby być praktyczną dla poszczególnych Towarzystw, o ile u nich liczebność ryzyk w tychże grupach będzie za szczupłą. Dostarczając materjałów centrali każde Towarzystwo dla własnego już użytku może wyliczyć w poszczególnych grupach przeciętną sumę jednego ryzyka (przez podzielenie ogólnej wartości przez ilość ryzyk), a ta przeciętna suma stanowiłaby podstawę wyjścia do oznaczenia właściwego maksimum w odnośnej grupie. Maksimum to wyrazi się w cyfrze procentowego umniejszenia, lub powiększenia przeciętnej sumy na podstawie szkód, wykazanych przez statystykę. Jeżeli cyfrę tego szukanego procentu oznaczymy przez „m“, musi:

$$m = 100 - p$$

a wstawiając za „p“ wartość z wzoru 2) wyżej podanego:

$$m = 100 - 100\frac{s - 100}{s - (100 - r)} \text{ z czego po uproszczeniu wypadnie:}$$

$$3)\ m = \frac{100\,r}{(s + r) - 100}$$

Jeżeli więc np. przeciętna suma jednego ryzyka pewnej grupy wynosi 12.000 zł. przy prowizji reasekuracyjnej jak poprzednio 25%, a wykazany przez statystykę procent szkód „s“ danej grupy jest 125, natenczas:

$$m = \frac{2500}{150 - 100} = 50$$

czyli szukane maksimum wypadnie jako 50% od 12000, a więc 6000 zł. Gdyby s = 95, natenczas:

$$m = \frac{2500}{20} = 125$$

a szukane maksimum wyniesie 125% od 12.000 t. j. 15.000 zł.

Oczywiście muszą być granice dla „m“ zależne od wysokości „s“. Jak z wzoru 3) wypada granice te mieszczą się w ilościach od s = (101 — r) do s = (100 + 99 r), a więc przy prowizji 25% s = 76 i s = 2575; stosownie zaś do tego m = 2500 i m = 1.

Naturalnie wszelkie te kombinacje nie tyczą się ryzyk nie dających się ująć w większe grupy identyczne, oraz ryzyk takich, które pomimo swego bezwzględnego bezpieczeństwa tylko z powodu ogromu sum muszą być reasekurowane. Również i granice maksimów dla każdego Towarzystwa muszą być traktowane indywidualnie, zależnie od jego portfelu.

Rzucone powyżej są tylko szkice metod reasekuracji, opartych na danych statystycznych. Sądzę, że takie oparcie na podstawach realnych mogłoby dać pewne oszczędności i zbliżyć reasekurację do właściwego celu, t. j. zachowania równowagi przez należyty podział ryzyk, bez zbyt hojnego alimentowania reasekuratorów.

Résumé.

Les opérations de réassurance, visant à diminuer les risques de la C-ie contractante, demandent quelques sacrifices trouvant leur expression, dans les comptes respectifs, clos à peu d'exception près par un solde du crédit du réassureur. Il n'en saurait être autrement, tant que le prime de réassurance n'égalera le montant des sommes restituées par le Réassureur pour sa part dans les sinistres jointes à celles de la commission de réasurances — ce qui n'a jamais été réalisé dans la pratique de la branche Incendie.

La réassurance est basée soit sur le danger menaçant le groupe des risques identiques, soit sur l'établissement de sommes maxima à garder au risque de la C-ie contractante, soit sur la combinaison des deux systémes ce dont le premier implique de longs travaux de statistique et du portefeuille suffisamment riche.

Les données statistiques d'avant guerre ayant perdu, de nos jours, toute valeur pratique, il y aurait lieu de les établir à nouveau. Le meilleur moyen en serait d' organiser un service central, collectionnant les matériaux des Compagnie publiques et privées de la Pologne. Une institution de ce genre se montrerait être, en outre, de toute premiére utilité pour une élaboration rationnelle des tarifs d'assurances.

Le système de réassurance sus-indiqué doit avoir pour bases les groupes de risques, répartis selon les données concernant: la prime prélevée — la commision de réassurance et les sommes à récupérer au crédit—la prime de réassurance au débit de la C-ie contractante. Le but à atteindre pour chaque groupe est celui de l'équilibre parfait entre la dépense et le revenu.

Quant aux C-ies à portefeuille restreint, elles n'y atteindront qu'en calculant la somme moyenne de chaque risque pris à part. (Révision de la valeur totale par le nombre des risques).

Les détails, d'ailleurs, varient selon l'état du portefeuille de chaque C-ie prise à part.

SK.

Kryzys gospodarczy.

Półtora roku upłynęło od czasu przeprowadzenia sanacji skarbu i reformy walutowej i oto znowu stoimy wobec pytania, jakie należy środki przedsięwziąć, aby uzdrowić obecną sytuację finansową. Podstawy, na których opierało się nasze życie gospodarcze, uległy zachwianiu, kurs złotego podlega fluktuacji, obrót kredytowy zmniejszył się do minimum, kapitał, wrażliwy na każde załamanie życia gospodarczego, wycofuje się gwałtownie z obrotu, szukając dla siebie schronienia, bądź zagranicą, bądź w schowkach domowych. Nadomiar złego zachwiane zaufanie społeczeństwa do złotego stwarza wewnątrz kraju sztuczny popyt na obce waluty i grozi dalszemi załamaniami dla kursu złotego.

Analiza poszczególnych przejawów obecnego kryzysu doprowadziła część ekonomistów do przeświadczenia, że główne źródło obecnej katastrofy gospodarczej leży

w niedostatecznej ilości obiegu pieniężnego, uniemożliwiającej nietylko alimentowanie życia gospodarczego, ale nawet zaspokajanie potrzeb podatkowych. Na poparcie tego twierdzenia służyć ma fakt, że obieg pieniężny wyraża się sumą 745,6 miljonów zł., potrzeby zaś budżetowe Państwa sumą 2000 miljonów złotych. Przy tym stosunku cały obieg pieniężny musiałby w ciągu roku trzykrotnie przelać się przez kasy skarbowe. Faktycznie jednak wobec tego, że część obiegu pieniężnego znajduje się zagranicą, część przechowywana jest w schowkach i wreszcie część musi się stale znajdować, jako nieodzowny środek wymiany w obrocie, obieg pieniężny w Polsce, niekorzystającej prawie zupełnie z obrotu czekowego, dokazuje cudownej sztuki przelania się kilkanastokrotnie w ciągu roku przez kasy skarbowe.

Ten oto głód znaków pieniężnych uważa się za przyczynę obecnego kryzysu i na zaspojenie go wysuwa się projekt stworzenia waluty pomocniczej, opartej nie na podkładzie złota, walut i dewiz wysokocennych oraz portfelu wekslowego, lecz na nieruchomym majątku narodowym. Projekt ten nie liczy się zupełnie z charakterem i genezą pieniądza, będącego wynikiem procesu produkcji i obrotu handlowego. Powstanie pieniądza jest zjawiskiem wtórnem, poprzedzonem wytworzeniem pewnego produktu i zawarciem tranzakcji kupna-sprzedaży. Odwrócenie tego stosunku i stworzenie pieniądza, któryby miał dopiero na celu ułatwienie powstania produktu, wytworzyłoby warunki anormalne, mające wszelkie cechy inflacji. Pieniądz pomocniczy mógłby tylko jedną rolę odegrać, a mianowicie przymusowego środka dla zaspokojenia podatkowych potrzeb Państwa, w tym jednak wypadku Państwo zostałoby pozbawione zupełnie istotnych pieniędzy, któremi mogłoby regulować zobowiązania zagraniczne. Jaskrawym zresztą przykładem służy obecna polityka bilonowa która w rezultacie doprowadza do tego, że większość wpłat podatkowych uskuteczniona zostaje w bilonie. Obecną sytuację gospodarczą cechuje nie brak środków płatniczych, a stale słabnące tempo obrotów gospodarczych, spowodowane zachwianiem się systemu kredytowego. Obieg pieniężny (banknoty Banku Polskiego, bilety zdawkowe i bilon) w r. 1925 wzrósł w porównaniu do obiegu w r. 1924, jak to widać z poniższej tablicy:

1924	
31. VIII	563.489
30. IX	591.103
31. X	642.941
30. XI	629.035
31. XII	675.794
1925	
31. I	694.267
28. II	737.075
31. III	754.799
30. IV	752.496
31. V	766.188
30. VI	747.150
31. VII	746.269
31. VIII	745.680

Pomimo wykazanego wyżej wzrostu obiegu pieniężnego trudności w zdobyciu gotowizny stają się z każdym miesiącem większe. Wprowadzenie pieniądza pomocniczego, pomijając chaos jaki się niewątpliwie wytworzy w stosunkach walutowych, doprowadzi do wyrugowania z obiegu banknotów złotowych i nawet jeżeli ożywi tętno życia gospodarczego, to ożywi go w sposób sztuczny, podobnie jak to miało miejsce w okresie dewaluującej się marki polskiej.

Przeciwnicy teorji pieniądza pomocniczego upatrują przyczynę kryzysu nie w braku środków obiegowych, lecz w zupełnym prawie zaniku płynnych kapitałów. Kilkuletni okres inflacji, zimmobilizował płynne oszczędności narodowe. W ucieczce przed marką społeczeństwo lokowało swe kapitały we wszystkiem co miało stalszą wartość, wyzbyto się płynnych oszczędności, które wywędrowały zagranicę w formie należności bądź Państwa, bądź rozbudowującego się przemysłu. Z chwilą stabilizacji walutowej okazało się, że prawie wszystkie warsztaty produkcji zostały pozbawione własnych

środków obrotowych i skazane na zastępowanie ich niesłychanie drogim kredytem. Wobec braku płynnych kapitałów na rynku i wobec wciąż wzrastającego popytu koszty kredytowe wzrastały niepomiernie. Rząd pragnął zwalczyć to wysoce szkodliwe zjawisko za pomocą środków policyjnych, a mianowicie rozporządzenia o lichwie pieniężnej. Surowe kary groziły kapitalistom, wypożyczającym na nadmierne procenty, rezultatów jednak nie osiągnięto żadnych, przeoczono bowiem fakt, że lichwę stwarzał nie kapitalista, a producent, poszukujący za wszelką cenę środków obrotowych. Jako jedyny środek dla zaradzenia brakowi kapitału i zażegnania kryzysu gospodarczego wysuwa się konieczność zaciągnięcia długoterminowej zagranicznej pożyczki państwowej, przy pomocy której uda się nasycić rynek pieniężny i ożywić zamierający obrót gospodarczy. Środek ten zdawałoby się nie może nasunąć żadnych wątpliwości, napozór wydaje się jedyną wskazaną drogą dla sanowania stosunków gospodarczych. Pozwalamy sobie jednak wyrazić pogląd, że środek ten przy obecnej konstrukcji fiskalnej i gospodarczej Państwa przynieść może tylko doraźną ulgę, w dalszych zaś swych następstwach odbije się niekorzystnie na bilansie płatniczym Polski. Wszak w r. 1924 i 1925 otrzymaliśmy dwie długoterminowe pożyczki zagraniczne: włoską i amerykańską. Czy ulżyły one czemkolwiek przesileniu gospodarczemu, czy wpłynęły dodatnio na rozwój produkcji, czy w jakikolwiek sposób wpłynęły na odprężenie rynku pieniężnego? Jedynym pozytywnym ich rezultatem było odsunięcie na parę miesięcy wybuchu kryzysu finansowego. Weźmy zresztą drugi przykład — Niemcy, wszak jest to kraj, który w ostatnich dwóch latach korzystał w nadzwyczaj szerokiem zakresie z kredytów amerykańskich. A jednak rezultat jest najzupełniej nieoczekiwany, import wzrasta stale, stwarzając saldo ujemne bilansu handlowego, wyrażające się za I półrocze 1925 r. sumą 2.276 miljonów mk. n., cały szereg przedsiębiorstw przemysłowych walczy z nadzwyczajnemi trudnościami, część zaś, w tem niektóre do niedawna jeszcze wszechpotężne, zawiesiły wypłaty. W prasie niemieckiej coraz częściej daje się słyszeć zdanie, że kredyty zagraniczne są powodem wzmożonej siły nabywczej ludności i wzrostu importu Również i Anglji, która jest przecież rezerwuarem kapitału i która korzysta z kredytów amerykańskich grozi widmo kryzysu gospodarczego. Źródło kryzysu, przeżywanego przez Polskę nie leży w braku środków obiegowych, częściowo zaś tylko polega na braku płynnnych kapitałów. Szukać go należy przedewszystkiem w wadliwej polityce budżetowej i wadliwej organizacji produkcji.

Budzet, który przewiduje, jako jedno z najpoważniejszych źródeł dochodów, wpływy z podatku majątkowego, rozłożonego na szereg lat musi być budżetem nierealnym, nieliczącym się z zasobami płatniczemi społeczeństwa. Podatek majątkowy w kraju ogołoconym prawie doszczętnie z płynnych kapitałów jest anomalją, gdyż musi doprowadzić do deprecjacji objektów nieruchomych i zachwiać podstawami kredytu. Podatek majątkowy mógł być w Polsce pomyślany jako jednorazowy wysiłek społeczeństwa, mający na celu stworzenie podstawy dla przeprowadzenia reformy walutowej i sanacji budżetu, pobieranie jego jednak perjodycznie doprowadzi do zahamowania rozwoju produkcji. Skasowanie całkowite podatku majątkowego i przeprowadzenie związanych z tem oszczędności budżetowych staje się dzisiaj koniecznością państwową, która im prędzej zostanie urzeczywistnioną, tym szybciej doprowadzi do polepszenia sytuacji gospodarczej.

Co się tyczy organizacji produkcji, to wysuwają się tutaj dwa naczelne zagadnienia; zdobycie własnych kapitałów obrotowych i redukcja kosztów handlowych. Zdobycie własnych kapitałów obrotowych osiągnięte być może jedynie przez przyciągnięcie zagranicy w formie udziałów w kapitale akcyjnym. W tej sytuacji, w jakiej się Polska obecnie znajduje, trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że mniejsze niebezpieczeństwo przedstawia częściowo przejście przedsiębiorstw w ręce kapitału zagranicznego, niż likwidacja tych przedsiębiorstw, spowodowana brakiem kapitału obrotowego. Dla zainteresowania jednak kapitalistów zagranicznych i krajowych w przedsiębiorstwach przemysłowych musi być wysunięta zasada rentowności przedsiębiorstw. Wyda się to może niezrozumiałem, a jednak w sferach rządowych, a nawet w całym społeczeństwie istnieje wysoka nieufność i niechęć do jednostek i instytucyj, których dochodowość przekracza pewne skromne granice. Ideologja socjalistyczna przesiąknęła do najbardziej konserwatywnych mózgów. Ta psychika musi ulec zmianie, gdyż kapitał nie da się przyciągnąć tam, gdzie istnieje wrogi dla niego nastrój w społeczeństwie. Hasło ren-

towności winno być wysunięte jako naczelna zasada polityki gospodarczej i winno zastąpić dotychczas istniejące hasło doraźnych korzyści fiskalnych.

Kwestja redukcji kosztów handlowych wymaga specjalnego oświetlenia obejmuje ona bowiem cały szereg zagadnień zarówno natury technicznej jak i natury socjalnej.

Reasumując wyżej powiedziane pozwalamy sobie wyrazić przekonanie, że zagraniczne kredyty krótko i długo-terminowe nie przyczynią się do uzdrowienia naszego życia gospodarczego, dopóki nie będą poddane rewizji podstawy naszej polityki budżetowej i wytwórczej.

KAZIMIERZ OLSZEWSKI.

Kilka uwag w związku z ostatnimi pożarami.

Klęska pożarów, tak dotkliwie dająca się odczuć w roku bieżącym nie tylko naszym towarzystwom, lecz i zagranicznym, które w swoich fachowych organach wiele miejsca poświęcają tej sprawie, nasuwa szereg rozmaitych uwag i spostrzeżeń, nad któremi dziś trudno jest przejść do porządku dziennego.

Pomijając już pewnego rodzaju psychozę pożarową, która, jeżeli wierzyć np. doniesieniom pism codziennych, dotkliwie daje się we znaki mieszkańcom Berlina i innych miast niemieckich, a objawiająca się w formie masowych podpaleń w różnych punktach miasta, to uwagę naszą absorbuje przedewszystkiem fakt, że pastwą pożarów stają się dziś przedmioty tak różne co do wartości jak i rodzaju, że mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że mamy tu do czynienia ze zwykłym podpaleniem, wywołanym być może wskutek dzisiejszej stagnacji i braku środków obrotowych, albo też przez złą wolę i chęć szybkiego wzbogacenia się. Dziś pali się niemal wszystko: obok młynów i tartaków palą się browary, składy towarowe, przędzalnie, ziemiopłody, i t. d.

Że panująca obecnie stagnacja i brak gotówki stanowią zwłaszcza dla mniej etycznych elementów niemałą pokusę zdobycia potrzebnej gotówki drogą chociażby podpalenia zaasekurowanych objektów, tego chyba nie potrzebuję dowodzić, lecz są też i inne przyczyny nad którymi warto się poważnie zastanowić.

Jedną z najważniejszych przyczyn jest ta, że towarzystwa w większości wypadków nie sprawdzają szacunków zgłoszonych do ubezpieczenia przedmiotów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę obecną organizację towarzystw, zwłaszcza młodych, które starają się pokryć cały kraj siecią swoich ajentur i reprezentacji pracujących tylko na prowizję, to przekonamy się, że większość tych ajentów i reprezentantów są to ludzie niefachowi, którzy interes towarzystwa i swój widzą tylko w jaknajwiększym zbiorze premji. Techniczna strona ubezpieczenia nic ich nie obchodzi, zresztą nie czują się na tyle kompetentni, ażeby sprawdzić czy zgłoszony im do ubezpieczenia w pewnej sumie objekt odpowiada rzeczywiście tej wartości czy nie. Naturalnie, zbrodniarz mający w ręku polisę asekuracyjną na sumę dwa razy większą niż wynosi wartość jego majątku, nie zawaha się przed podpaleniem, albowiem za otrzymane pieniądze nietylko będzie mógł się odbudować, lecz także i znaczna część tej gotówki mu pozostanie, wzbogacając go w krótkim czasie. Wszak po pożarze, zwłaszcza gdy strata jest całkowita, trudne lub zgoła niemożliwe jest odtworzenie wartości spalonego objektu.

Zdarzało mi się niejednokrotnie słyszeć, jak niektórzy ubezpieczeni na uczynioną im uwagę, że deklaracja ich zawiera sumy zbyt wysokie i zupełnie nie odpowiadające rzeczywistej wartości, odpowiadali, że to wszak sam ajent pisał deklarację szacując na miejscu podane do ubezpieczenia przedmioty! Oczywiście, pomijając już inne okoliczności, mamy tutaj do czynienia ze zwykłą nieznajomością rzeczy, trudno bowiem wymagać od ajenta dokładnego orjentowania się w cenach rynkowych jakiejś maszyny młyńskiej, czy innej, że nie wspomnę już o takich szczegółach jak konieczność potrącenia pewnej kwoty na amortyzację lub ryzyko własne. Wszak to są rzeczy, o których nawet przeciętny urzędnik asekuracyjny zaledwie mgliste ma pojęcie.

Pozostaje zatem konieczność każdorazowego sprawdzania na miejscu przez fachowca zgłoszonych do ubezpieczenia objektów, co jednak w praktyce jest niewykonalne ze względu na olbrzymie koszta, jakieby to za sobą pociągnęło. Moim zdaniem atoli, konieczność każdorazowego sprawdzania na miejscu dałaby się do pewnego stopnia zastąpić w inny mniej kosztowny sposób, a mianowicie: przez opracowanie „norm taksacyjnych", zawierających chociażby przybliżoną wartość różnych objektów.

Zaopatrzeni w takie „normy taksacyjne" akwizytorzy mieliby ułatwioną możność orjentowania się w istotnej wartości danego objektu, co pozwoliłoby im uniknąć tak szkodliwego w swoich skutkach przeszacowania. Pozatem należałoby kłaść nacisk na konieczność szczegółowego redagowania deklaracji, która, jeżeli chodzi np. o fabryki, to winna zawierać specyfikację maszyn z podaniem firmy, w której zostały zakupione oraz daty kupna. To umożliwi towarzystwom ścisłą kontrolę czy dany objekt jest przeszacowany, czy też nie.

Tyle co do strony szacunkowej samych ubezpieczeń i ich wpływu na możliwość wywołania pożaru.

Istnieją jednakże i inne nie mniej ważne przyczyny, wśród których na pierwszym miejscu pozwolę sobie wymienić brak specjalnego ustawodawstwa przeciwpożarowego i wogóle brak energicznej ingerencji Państwa w te sprawy. Prawda, że podpalacz, o ile dowiedzioną mu zostanie jego zbrodnia, bywa zazwyczaj surowo karany, lecz najczęściej zbrodnie tego rodzaju nie dają się tak łatwo wyśledzić, a to ze względu na brak odpowiednio technicznie wyszkolonego aparatu.

W Austrji plaga podpaleń też dała się we znaki, jednakże, jak donosi „Osterreichische Revue" żandarmerja w niektórych okręgach wystąpiła bardzo energicznie, w każdym wypadku aresztując właściciela spalonego majątku bez względu na to, czy dowiedziono mu podpalenia, czy nie. W tych właśnie okręgach ilość pożarów spadła do minimum, gdyż każdy z ubezpieczonych, obawiając się represji, zwracał baczniejszą uwagę na swoje mienie. Prawda, że środek ten jest zbyt brutalny i w istocie niesprawiedliwy, jednakże okazał się w gruncie rzeczy celowy i rzucił dość jaskrawe światło na zagadnienie, gdzie należy szukać przyczyny tak licznych pożarów.

Tenże sam tygodnik w № 31 z dn. 3 sierpnia r. b. wzywa tamtejsze towarzystwa do zorganizowania na wzór niemiecki wspólnego dla wszystkich towarzystw biura śledczego, które rozporządzając odpowiednio wyszkolonym aparatem technicznym i wywiadowczym byłoby w stanie niejednokrotnie ochronić towarzystwa od strat. (Czy nie wartoby było i u nas się nad tem zastanowić?).

Powracając do poruszonej wyżej kwestji ingerencji Państwa, zaznaczam, że winna ona iść w dwóch kierunkach: a) ustawodawczym i b) zapobiegawczo-represyjnym. O ile drogą odpowiedniego ustawodawstwa dałoby się uporządkować wiele bardzo spraw związanych z asekuracją ogniową, to przez zaostrzenie śledztwa i spotęgowanie wymiaru sprawiedliwości, jak również przez bardziej surowe przestrzeganie już istniejących, chociaż często niedostatecznych przepisów policyjnych, dałoby się w znacznym stopniu ograniczyć, jeżeli zgoła nie wytępić panującej obecnie plagi podpaleń.

Oprócz Państwa niemałą rolę może i powinno w tej sprawie odegrać społeczeństwo. Przez odpowiednie i umiejętne zorganizowanie propagandy, wieców, odczytów i broszurek uświadamiających jak wielką klęską dla kraju są podpalacze, lekkomyślnie rzucający na pastwę ognia ogromne bogactwa narodowe, przez czynną i energiczną pomoc władzom przy wyśledzeniu zbrodniarzy może społeczeństwo w niemałym stopniu przyczynić się do sanacji tych stosunków i do ochrony naszego dobytku narodowego. Towarzystwa nasze ani chwili nie powinny zwlekać z odpowiednią inicjatywą, albowiem brak jakiejkolwiek akcji w tym kierunku może się fatalnie odbić na całokształcie naszego interesu ogniowego.

Reasumując moje uwagi, stwierdzam, że tylko trzy rzeczy mogą się przyczynić do zlikwidowania obecnej sytuacji, a mianowicie: a) ze strony towarzystw jaknajsumienniejsze sprawdzanie szacunków — zwłaszcza przy ubezpieczeniach dodatkowych — i opracowanie w tym celu „norm taksacyjnych", b) ze strony Państwa wydanie odpowiednich ustaw i przepisów zaostrzających śledztwo w razie pożaru i zwiększających wymiar kary, c) ze strony społeczeństwa odpowiednia akcja uświadamiająca

oraz czynne współdziałanie z władzami i dopomaganie tym ostatnim w wykrywaniu zbrodniarzy—podpalaczy.

Jeżeli te trzy postulaty prędko i energicznie dadzą się zrealizować, to nie tylko będzie można szybko opanować obecną sytuację, lecz zapobiegnie się na przyszłość możliwości powtórzenia się podpalań.

Gdyby nawet niektóre z wymienionych wskazań wymagały pewnego nakładu pieniężnego (zresztą będzie to nakład z pewnością niewielki), to nie należy go żałować, gdyż korzyści mogą stokrotnie powetować wydatki.

Résumé.

La fréquence, constatée de nos jours, des incendies, s'explique par: a) le défaut de sentiment d'éthique chez les nombreux assurés, qui n'hésitent point de mettre le feu à leurs valeurs pour tirer aux C-ies d'Assurances de l'argent comptant. Les conséquences de ce procédé sont d' autant plus défavorables à ces derniéres, que la valeur du capital assuré sur les objets en surpasse fréquemment de beaucoup la valeur réelle; b) par le défaut de lois contre-incendiaires et en général — de l'intervention du gouvernement.

Les remédes indiqués contre le mal sont les suivants:

1) L'établissement, par les Compagnies d'assurances, d'un taux fixe d'évalaution des objets assurables, des instructions aussi précises que possible dans cette matière, données aux acquisiteurs et aux agents. 2) L'intervention du gouvernement en moyen de services de contrôle à l'exemple de ceux fonctionnant à l'etranger (Autriche, Allemagne). 3) Collaboration de la société dans l'oeuvre de poursuite des incendiaires par des mesures pénales — et d'oeuvres de propagande, contre la crime de destruction.

Przegląd orzecznictwa.

Orzecznictwo sądów w dziedzinie ubezpieczeń.

Sąd Rzeszy (Reichsgericht) w wyrokach z dni 10 marca i 16 czerwca 1925 roku, rozpatrywał rozstrzygnięcie sądu apelacyjnego (Oberlandesgericht) w Naumburgu, następującej treści:

„Z umowy i z prawa polega opieka ubezpieczeniowa, do której obowiązane są Towarzystwa, w zaspokajaniu uzasadnionych i w odrzucaniu nieuzasadnionych roszczeń.

Rozstrzygania o tym, czy roszczenie, jako uzasadnione, ulega zaspokojeniu, czy też, jako nieuzasadnione — odrzuceniu, spoczywa, w myśl przepisów ubezpieczeniowych wyłącznie w rękach towarzystwa,— o ile rzecz idzie o ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej (Haftpflichtversicherung).

Ono ma rozstrzygnąć, czy dopuścić do procesu, i w danym wypadku towarzystwo zrobiło użytek z przepisu. zobowiązującego ubezpieczonego do udzielenia mu pełnomocnictwa i do powierzenia mu prowadzenia sprawy.

Sąd pierwszej instancji wyprowadził stąd wniosek, że ryzyko procesu, w szczególności zaś straty, spowodowane nastąpioną podczas trwania procesu dewaluacją, ponosi towarzystwo.

Zdanie to podzielił sąd apelacyjny, uznając, że wypływa ono z jasno wyrażonych w ustawie o umowie ubezpieczenia (Versicherungs-Vertrags-Gesetz) zasad prawnych.

Wprawdzie w ustawie tej powiedziano, że towarzystwo odpowiada tylko w granicach sumy ubezpieczenia; lecz tę zasadę łamie przepis, w którego myśl towarzystwo obowiązane jest ponieść koszty zarządzonej przez nie obrony prawnej, oraz narosłe przez czas trwania sprawy procenty,—nawet jeśli one przekraczają sumę ubezpieczenia.

Przepis o procentach został wprowadzony przez komisję parlamentarną (Reichs-

tagskommission) wbrew sprzeciwom rządu, który zwracał na to uwagę, że roszczenie o procenty za zwłokę, spowodowaną przez towarzystwo, znajduje uzasadnienie już w ogólnych zasadach prawa; komisja jednak żądanie wprowadzenia tego przepisu uzasadniła wyraźnie tym, że ta wzmożona odpowiedzialność bynajmniej nie wymaga zwłoki lub wogóle winy,—lecz znajduje usprawiedliwienie wyłącznie w tej przesłance, że było by niesłuszne przyrost do sumy ubezpieczenia, spowodowany prowadzeniem sprawy, kłaść na karb ubezpieczonego, który do zwłoki się nie przyczynił.

Myśl prawna, która znalazła wyraz w tym przepisie, jest tak ogólnej natury, że nie ma wątpliwości, iż należy go stosować również i do dewaluacji, nastąpionej przez czas trwania prowadzonego przez ubezpieczonego procesu o odszkodowanie, gdyż i ona jest następstwem spowodowanej przez towarzystwo zwłoki w zaspokojeniu roszczenia o odszkodowanie, zgłoszonego przez osobę trzecią. Sąd Rzeszy wyroki powyższe sądu apelacyjnego skasował, orzekając, co następuje:-

Punktem wyjścia dla rozstrzygnięcia danej kwestji musi być zasadniczy przepis ustawy o umowie ubezpieczenia (§ 50), stanowiący, że towarzystwo ubezpieczeń odpowiada tylko do wysokości sumy ubezpieczenia.

Nadmienić należy, że zasada ta doznała ujmy w § 150 ust. 2, i że sąd apelacyjny wyjaśnił trafnie pochodzenie tego odchylenia.

Odpowiedzialność cywilna towarzystwa za koszty spowodowanego przez nie sporu sądowego była przewidziana już w projekcie ustawy o umowie ubezpieczenia z roku 1905, i w jego uzasadnieniu określona była jako zobowiązanie, odpowiadające przepisowi ogólnemu § 63 ust. 1 p. 2.

Roszczenie tej odpowiedzialności na procenty zaprojektowane było przez komisję parlamentarną z tego samego punktu wyjścia.

Dla kodyfikacji § 150 ust. 2 rozważania te nie miały miarodajnego znaczenia, i linje wytyczne, w których się one obracają, mogą wydawać się sposobne do uzasadnienia odpowiedzialności towarzystwa ponad sumę ubezpieczenia za narosłe roszczenie skutkiem dewaluacji podczas trwania procesu o odszkodowanie.

W ustawie jednak przytoczone rozważania sprowadziły rozciągnięcie odpowiedzialności tylko na dwa ściśle określone i stosunkowo ciasno ograniczone roszczenia poboczne.

Chcieć stąd wywnioskować odpowiedzialność towarzystwa za wielokrotnie przekraczające sumę ubezpieczenia roszczenia waloryzacyjne, znaczyło by wyprowadzać niedopuszczalny wniosek ku **większemu** z **mniejszego**.

Odrzucony być winien i ten motyw sądu apelacyjnego, w którego myśl za ostateczny termin miarodajny dla porównania sumy szkody z sumą ubezpieczenia uważać należy początek procesu o odszkodowanie.

Zdarza się często, że w toku procesu o odpowiedzialność cywilną powództwo, nawet zupełnie niezależnie od kosztów, procentów i dewaluacji, narasta ponad sumę ubezpieczenia. Taki wypadek ma stanowczo wpływ na stosunek z umowy ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej.

Gdy w takim wypadku towarzystwo ponosi odpowiedzialność za ostateczny wynik szkody, poprzednio zaskarżonej, szkoda rozszerzona pada na ciężar towarzystwa tylko w granicach sumy ubezpieczenia, powyżej zaś tej sumy—bezpowrotnie na ubezpieczonego".

Oesterreichische Revue w № 38 z roku bieżącego, z którego zaczerpnąłem powyższe wyroki dwóch instancyj,—uznaje zasadność wyroku sądu rzeszy—krytykuje zaś wyrok sądu apelacyjnego.

Wyrokowi tego ostatniego zarzuca Revue przedewszystkiem to,—żeć „przecież przy redagowaniu § 150 ust. 2 ustawy o umowie ubezpieczenia,— oczywiście,— nikt nie myślał o dewaluacji, a więc i nie miał zamiaru prawodawca zwalać jej na barki towarzystwa ubezpieczeń. Przeciwnie, § 150 mówi jedynie o procentach, narastających przez czas trwania procesu i o kosztach obrony prawnej. Nie można zaś wyprowadzać wniosku, że ktoś, z jakiej bądź zasady obowiązany jest do płacenia procentów, obowiązany być ma z tej samej zasady również i do waloryzacji.

„Roszczenie o waloryzację niema też nic wspólnego z roszczeniem o opiekę prawną z § 150 ust. 2. Dewaluacja i wypływająca z niej utrata wartości sumy ubezpieczenia jest raczej jedynie następstwem spadku waluty,—i byłoby wysoce jednostronnym obarczać nią wyłącznie towarzystwo ubezpieczeń, i w dodatku jeszcze bez uwzględnienia kwestji winy w załatwieniu sprawy. Pozatym wszak § 150

ust. 2 u. o um. ub. wogóle nie ma znaczenia *lex cogens*,—zaś warunki większości towarzystw ubezpieczeń zawierają ograniczenie przepisu, głoszącego, iż koszty obrony prawnej nawet wówczas winny być odszkodowane, gdy przekraczają sumę ubezpieczenia; ograniczenie polega na tym, iż w takim przypadku towarzystwo ponosi koszty sądowe tylko w stosunku sumy ubezpieczenia do ogólnej wysokości (prawdopodobnie szkód?), mianowicie zaś również i wtedy, gdy idzie o kilka z jednego wypadku szkody powstałych procesów.

Do tego dodać należy, że w ubezpieczeniu od odpowiedzialności cywilnej szkoda, mogąca spotkać ubezpieczonego, z góry nawet w przybliżeniu obliczyć się nie daje i może dosięgnąć dowolnej wysokości. Ustalenie sumy maxymalnej odpowiedzialności towarzystwa z polisy pozostawia z góry ryzyko dla ubezpieczonego, który musi się z tym liczyć, że odszkodowanie, obowiązujące towarzystwo w granicach sumy ubezpieczenia stanowić może drobną część sumy roszczeń osób trzecich do niego z tytułu jego odpowiedzialności cywilnej.

Jeżeli więc skutkiem dewaluacji różnica między sumą ubezpieczenia i sumą poniesionej przez ubezpieczonego szkody będzie dla niego dotkliwie wielką,—to nawet i wówczas podwyższenie sumy odpowiedzialności towarzystwa drogą t. zw. waloryzacji nie może mieć miejsca. Wobec osobliwości ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej dopuszczenie waloryzacji na rzecz ubezpieczonego stanowi zarazem ubezpieczenie od utraty wartości pieniędzy, wpłaconych tytułem składki".

Ani z wyrokiem sądu Rzeszy, ani z glossą do niego ze strony „Revue" zgodzić się nie mogę; raczej piszę się na sentencję wyroku sądu apelacyjnego,—acz nie na jego motywy.

Istotnie prawodawca ustawy o umowie ubezpieczenia nie myślał o waloryzacji; istotnie waloryzacja nie może być wyprowadzana ze specjalnego przepisu o procentach i kosztach przez analogję,—ponieważ jest to przepis wyjątkowy, a więc nie dopuszczający analogji i podlegający ***stoichissimae interpretationi;*** istotnie więc ustawa o umowie ubezpieczenia do waloryzacji podstawy nie daje.

Lecz stąd bynajmniej nie wynika, by tam, gdzie ustawa waloryzacyjna istnieje, nie mogła być stosowana do zobowiązań towarzystw ubezpieczeń.

Prawo specjalne, jakim jest ustawa o umowie ubezpieczenia, uchyla prawo ogólne w tych tylko przepisach, w których jest ono z nim w sprzeczności,—lecz bynajmniej nie zastępuje praw ogólnych w całej ich rozciągłości.

Towarzystwo ubezpieczeń, jako kontrahent z umowy ubezpieczenia, nie przestaje być dłużnikiem swych zobowiązań wogóle, — podległym w ich wykonaniu wszystkim przepisom praw ogólnych, wyraźnie przez ustawę specjalną nie uchylonych i nie pozostających z nią w sprzeczności.

Wyrok sądowy nie stwarza ani nowych uprawnień, ani nowych stosunków między stronami; stwierdza on tylko stan faktyczny, jaki istniał przed wytoczeniem procesu.

Jeśli więc w sporze o odpowiedzialność cywilną, spowodowanym przez odmowę odszkodowania ze strony ubezpieczonego, zdecydowaną na żądanie towarzystwa ubezpieczeń w wykonaniu warunków umowy ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej,—pozwany został pokonany prawem, to znaczy, że sądy prawomocnie uznały, iż był on obowiązany do odszkodowania powoda już z chwilą wypadku. W myśl zaś warunków umowy ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej wyrok taki pociąga za sobą obowiązek towarzystwa ubezpieczeń wyręczenia ubezpieczonego w wykonaniu tegoż wyroku.

Czy więc na gruncie ogólnych zasad prawa i ustawy waloryzacyjnej tam, gdzie ona istnieje, może zachodzić wątpliwość, czy towarzystwo ma obowiązek wypłaty takiej sumy odszkodowania, na jaką skazany został ubezpieczony?

Czy może być mowa o tym, by ryzyko dewaluacji ponosił ubezpieczony, skoro proces trwał na żądanie towarzystwa i w jego interesie?

Odpowiedź przecząca na te pytania nie wymaga uzasadnienia,—tymbardziej, że waloryzacja w granicach ustawowych nie jest istotną stratą,—lecz wyrażeniem sumy zobowiązania w cyfrach, odpowiadających istotnej jego wartości w dacie jego powstania.

Przy tym, oczywiście, podlegają ścisłemu zastosowaniu ustawowe normy waloryzacyjne, — z uwzględnieniem dobrej lub złej woli ubezpieczonego, kierowanej przez towarzystwo, w dopuszczeniu do przewlekłego sporu sądowego.

Bolesław Rotwand.

Wyrok Sądu Najwyższego w sprawie waloryzacji rent dożywotnich.

Izba Małopolska przy Sądzie Najwyższym w Warszawie ferowała w dniu 10 marca b. r. wyrok bardzo ważny dla asekuracji polskiej.

Spór toczył się o waloryzację renty dożywotniej, którą adwokat p. N. N. zam. we Lwowie był sobie zapewnił w T-wie Wzajemnych Ubezpieczeń X. mocą umowy zawartej w 1920 r. T-wo X. uważało umowę tę za ubezpieczenie oparte na życiu i dlatego podciągnęło waloryzację renty tej pod § 21 rozp. wal. (t. zn. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, Dz. U R. P. Nr. 42, poz. 441). Ubezpieczony odrzucił ten punkt widzenia. argumentując w oparciu o austrjacki kodeks cywilny (wydany, jak wiadomo, w 1811r.), jak następuje: Umowa o rentę dożywotnią nie jest kontraktem ubezpieczenla; a. k. c. traktuje bowiem o niej osobno w §§ 1284 i 1285, a osobno w §§ 1288 i 1289 o kontrakcie ubezpieczenia, określając przytem w § 1288 istotę jego jako przyrzeczenie wypłacenia odszkodowania w razie wydarzenia się szkody, a wymieniając w §§ 1289 jako rodzaje ubezpieczeń tylko ubezpieczenia rzeczowe, mianowicie ubezpieczenia towarów przewożonych lądem lub wodą. ubezpieczenia domów i gruntów od ognia, wody i innych niebezpieczeństw. Umowa o rentę dożywotnią nie jest więc ubezpieczeniem, i dlatego należy przy jej waloryzacji stosować nie § 21 rozp. wal. (waloryzacja należności z umów ubezpieczenia opartych na życiu), lecz §§ 28 i 29 c., które normują „alimenty, renty utrzymania, emerytury i inne perjodyczne świadczenia, których celem miało być dostarczenie utrzymania” (§ 29 c.). W konsekwencji p. N. N. żądał pełnej 100%-owej waloryzacji.

Sądy Powiatowy i Okręgowy we Lwowie zawyrokowały w myśl wywodów p. N. N. Dopiero Sąd Najwyższy w Warszawie (Izba Małopolska) zmienił wyroki poprzednich instancyj i zasądził na 10%-ową waloryzację z następującem uzasadnieniem, uwzględniającem w części argumentację T-wa X.

Umowa o rentę dożywotnią jest umową ubezpieczenia. Waloryzację 100%-ową należy z góry wykluczyć, ponieważ przyjmującym ubezpieczenie jest instytucja na wzajemności oparta, której skutki inflacji musiały w wysokim stopniu dotknąć wobec sposobu lokaty jej kapitału określonego w jej statucie. Wysokość waloryzacji należy wymierzyć według § 25 a. rozp. wal., ustanawiającego miarę przerachowania dla przedmiotowej należności, t. j. na 10%.

Nie możemy zamilczeć kilku uwag mimowoli nasuwających się.

Przedewszystkiem uderza rozbieżność zdań sądów w kwestji, czy umowa o rentę dożywotnią jest kontraktem ubezpieczenia; z tej rozbieżności wynikła następnie tak znaczna rożnica w rozstrzygnięciu co do wysokości waloryzacji. W całym świecie cywilizowanym zalicza ustawodawstwo i ekonomiczna wiedza umowę o rentę dożywotnią do ubezpieczeń, a mianowicie do ubezpieczeń życiowych. Nawet samo ustawodawstwo austrjackie nie stanowi wyjątku; nie poprzestało ono bowiem, w dziedzinie ustawodawstwa asekuracyjnego, na dwóch paragrafach a. k. c., który jako wydany w 1811 r., może odzwierciadlać tylko ówczesny stan asekuracji w Austrji, lecz uzupełniło go później n. p. t. zw. austrjackim regulatywem asekuracyjnym z 1896. r. (rozporządzenie Ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu i skarbu z dnia 5. III 1896 r.) i ustawą o kontrakcie ubezpieczenia z 1917 r. (które obowiązuje jeszcze obecnie w Wschodniej Małopolsce). Jeżeli Sąd orzekł, że umowa zawarta z p. N. N. nie jest kontraktem ubezpieczenia to winien był równocześnie ogłosić umowę tę za nieważną— wogóle wyrok ten pozbawia ważności wszystkie umowy o rentę dożywotnią zawarte w T-wach Ubezpieczeń na terenie Małopolskim, bowiem austrjackie ustawodawstwo (regulatyw z 1896 r.) na równi z ustawodawstwem niemieckiem zakazuje towarzystwom ubezpieczeniowym zajmować się innemi interesami prócz spraw asekuracyjnych. (Ten przepis p. N.N. jako austrjacki prawnik znał w chwili zawarcia umowy). Sąd Najwyższy uznał tę umowę wprawdzie za ubezpieczenie — ale nie za ubezpieczenie życiowe. Do waloryzacji ubezpieczeń opartych na życiu odnoszą się bowiem §§ 18—22 rozp. wal., natomiast Sąd Najwyższy zastosował przy waloryzacji renty p. N. N. § 25a rozp. wal, który dotyczy „należności z umów ubezpieczenia, nie wymienionych w §§ 18—25“, słowem: według wyroku Sądu Najwyższego umowa ta o rentę dożywotnią jest wprawdzie ubezpieczeniem, ale nie jest ubezpieczeniem opartem na życiu!

Wyrok ten musi zadziwić prawników i fachowców asekuracyjnych (rzeczoznawców asekuracyjnych sąd, mimo wniosku zaskarżonego towarzystwa, nie powołał), zwłaszcza wszystkich tych, którzy znają nieco ustawodawstwo asekuracyjne innych państw. Zadziwia też, że jeżeli Sąd Najwyższy uznał umowę o rentę dożywotnią za ubezpieczenie nie oparte na życiu, nie zastosował do jej waloryzacji § 23 rozp. wal., który zajmuje się specjalnie waloryzacją „rent wynikających z umów innego rodzaju“ (t. zn. rent niezaliczających się do ubezpieczeń opartych na życiu).

Wyrokiem tym asekuracja polska się nie zadowoli i dopuści do zapadnięcia dalszych wyroków w identycznych sporach. Oczywiście wchodzą w rachubę tylko umowy o rentę dożywotnią podlegające jeszcze ustawodawstwu austrjackiemu; ustawodawstwa bowjem niemieckie i rosyjskie nie

pozostawiają żadnej wątpliwości, że umowa o rentę dożywotnią jest ubezpieczeniem życiowem. W każdym razie należy ubolewać, że polska ustawa waloryzacyjna wzgl. rozporządzenie wykonawcze do niej nie określiło jasno, jakie ubezpieczenia należy rozumieć przez „ubezpieczenia oparte na życiu" (na wzór niemieckiej ustawy waloryzacyjnej); w ten sposób zapobiegłoby się przewlekłym sporom i zamieszaniu wypływającemu z niepewności co do zakresu rozciągłości znaczenia tego określenia, które, jak powyższy wypadek dowodzi, bywa różnie interpretowane.

Jest więc konieczne, by Minister Skarbu skorzystał z pełnomocnictwa danego mu § 25 rozp. wal. i wydał dodatkowo postanowienia określające w sposób jasny, co należy rozumieć przez „ubezpieczenia oparte na życiu". W każdym razie T-wo X. może twierdzenie swoje, że umowa o rentę dożywotnią zalicza się do ubezpieczeń opartych na życiu, poprzeć m. in. pisemną opinją Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń przy Ministerstwie Skarbu w Warszawie oraz opinją p. prof. Fryderyka Zolla, jednego z twórców rozporządzenia waloryzacyjnego.

Kronika krajowa.

Osobiste.

Ś. p. Marjan Głowacki.

Dnia 26 września r. b. zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie ś. p. Marjan Głowacki, dyrekor departamentu akcyz i monopoli Ministerstwa Skarbu.

Urodził się w r. 1881 w Pleszewie (Wielkopolska), gimnazjum ukończył w Ostrowie, wyższe studja odbywał w Lipsku, poczem przez dwa lata kształcił się w zawodzie handlowo-bankowym w Paryżu i Londynie.

Po powrocie do kraju wstąpił do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, skąd wyjechał ponownie do Lipska, gdzie uzyskał doktorat na podstawie pracy „Polityka wywozowa karteli".

W r. 1909 otworzył w Poznaniu własne biuro rewizyjno-powiernicze, w r. 1915 został naczelnym dyrektorem Banku Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta". Jako przedstawiciel b. dzielnicy pruskiej zasiadał w Zarządzie Związku Polskich Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń w czasie od stycznia 1919 r. do lutego 1923 r. W roku 1920 objął kierownictwo urzędu organizacji pożyczki państwowej w b. dzielnicy pruskiej, gdzie niezwykle dzielnie przeprowadził akcję pożyczkową i w r. 1923 mianowany został przez Prezydenta Dyrektorem Departamentu w Ministerstwie Skarbu.

Objąwszy departament akcyz i monopoli szczególnie zasłużył się przy organizacji monopolu tytuniowego i spirytusowego, oraz zwiększył znacznie wpływy skarbu państwa z akcyz i monopoli. Jego również zasługą było uzyskanie w r. 1924 pożyczki włoskiej oraz w r. b. pożyczki od trustu amerykańskiego w związku z wprowadzeniem monopolu zapalczanego.

Odznaczony został komandorją z gwiazdą orderu „Polonia Restituta" w dn. 2 maja 1924 r. Miał również order Korony Włoskiej.

Św. p. Marjan Głowacki pozostawił po sobie wspomnienie człowieka o świattym umyśle, silnej woli i niepożytej pracy, którą poświęcał na usługi społeczeństwa i państwa polskiego.

Z Towarzystw.

Przymusowa likwidacja T-wa Ubezp. „Pax" w Łodzi.

Decyzją Wydziału Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 29 września 1925 roku № Rej. 56/B Łódzka Akcyjna Spółka Ubezpieczeń „Pax" w Łodzi została uznaną na wniosek Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń za podlegającą przymusowej likwidacji.

Kronika zagraniczna.

„Union Société de Réassurances" w Zurychu.

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z dnia 26 czerwca b. r. zatwierdziło sprawozdanie za rok 1924 W ciągu ubiegłego roku towarzystwo to rozwijało się w sposób pocieszający Ogólny zbiór składek dosięgnął kwoty 9.328.800.32 franków szwajcarskich. Na wynik ten złożyły się następujące pozycje poszczególnych działów.

dział życiowy	fr. szw.	246.015.41
„ ogniowy	„ „	4.744.179.02
„ transportowy	„ „	2.112.170.14
„ gradowy	„ „	487.315.96
inne działy	„ „	662.997.31
co czyni ogółem		8.252.677.84

Składki za przejęty portfel wynoszą: dla działu ogniowego 775.641.54 fr. szw., dla działu transportowego 246. 830.09 fr. szw. oraz 53.650.85 fr. szw. dla innych działów. W dziale życiowym osiągnięto zysk w kwocie 39. 138. 41 fr. szw. Inne działy przyniosły razem 48.661.12 fr. szw. zysku. Natomiast dział gradowy wykazuje straty w kwocie 10.529.08 fr. szw., zaś dział ogniowy w kwocie 117. 551.76 fr. szw. Strata w dziale ogniowym jest spowodowana nietylko przez niekorzystny stosunek szkód do składek w poszczególnych krajach, lecz również skutkiem obciążenia niektórych umów towarzystwa oryginalnemi kosztami. Procenty od funduszów towarzystwa wyniosły 233.576.08 fr. szw.,

koszty administracji, podatki i straty na kursie 132.362.47 fr. szw. W ten sposób łącznie z przeniesieniem zysku z roku porzedniego w kwocie 5.934.61 fr. szw. czysty zysk wyniósł 124.672.80 fr. szw. Z tej sumy 100.000.— fr. szw. odpisano na fundusz rezerwowy, zaś pozostałość przeniesiono na rok następny. Po zatwierdzeniu bilansu za rok 1924 fundusze gwarancyjne towarzystwa łącznie z kapitałem zakładowym w kwocie 10.000.000. — fr. szw. w 40% wpłaconym wynoszą 12.634.895.10 fr. szw.

Ubezpieczenia ogniowe we Francji w 1924 r.

Poniżej podajemy w skróceniu autoryzowany przykład interesującego artykułu p. André Augis'a, zamieszczonego w Nr. 92 z sierpnia b. r. znanego miesięcznika „La Réassurance".

W roku 1924 w dziale ubezpieczeń ogniowych działały we Francji 23 akcyjne oraz 20 wzajemnych krajowych zakładów ubezpieczeń od ognia.

Zbiór składek wynosił ogółem w r. 1924:

		różnica w stosunku do roku 1923
Zakłady akcyjne fr. fr.	827,333,855	+ 29.345,337
Zakłady wzajemne	113,776,171	+ 20,111,741
Razem	941,110,026	+ 49,457,078

Przekazano w drodze reasekuracji:

Zakłady akcyjne fr. fr.	249,671,299	+ 18,481,924
Zakłady wzajemne	21,892,844	+ 3,381,665
Razem	271,564,143	+ 21,863,589

Składki netto po otrzymaniu reasekuracji ogniowej:

Zakłady akcyjne fr. fr.	577,662,556	+ 10,863,413
Zakłady wzajemne	91,883,327	+ 16,730,076
Razem	669,545,883	+ 27,593,489

Szkody wyniosły:

Zakłady akcyjne fr. fr.	294,673,106	+ 30,744,958
Zakłady wzajemne	45,017,621	+ 5,458,998
Razem	339,690,727	+ 36,203,956

W stosunku do składek netto procent szkód wyniósł 51,01% wobec 46,56% w r. 1923 dla zakładów akcyjnych, zaś dla zakładów wzajemnych 48,99% wobec 52,63% w r. 1923.

Prowizje i koszty wyniosły:

Zakłady akcyjne fr. fr.	197.958,135	+ 9,923,981
Zakłady wzajemne	39,412,741	+ 1,651,160
Razem	237,370,876	+ 11,575,141

W stosunku do składek netto pozycja ta wynosi: dla zakładów akcyjnych 34,26% (wobec 33,17% w r. 1923) oraz dla zakładów wzajemnych 42,89%.

Rezerwy wynosiły:

Zakłady akcyjne fr. fr.	477,967,885	+ 14,100,796
Zakłady wzajemne	112,066,217	+ 15,273,686
Razem	590,034,102	+ 29,374,482

W porównaniu z liczbami za rok 1923 — w ciągu którego rezerwy zakładów akcyjnych wzrosły o 45,344,740 fr. fr. — rok 1924 przyniósł poważne zwolnienie wzrostu rezerw.

Kapitał zakładowy 23-ch zakładów akcyjnych wynosił w roku 1924 — 156,600,000 fr. fr., z czego 73,430,000 wpłacono.

Podatki i opłaty uiszczone państwu wynosiły

Zakłady akcyjne fr. fr.	149,296,730	+ 25,929,716
Zakłady wzajemne	25,055,945	+ 7,513,394
Razem	174,352,675	+ 33,443,110

Jest to niewątpliwie obciążenie nadmierne, które wywołuje uzasadnione protesty i napawa zakłady ubezpieczeń od ognia obawami o wyniki przyszłych lat działalności.

W roku 1924 wszystkie zakłady ubezpieczeń od ognia zamknęły swoje operacje z zyskiem.

Zysk na operacjach ubezpieczeniowych wynosił:

	w r. 1924	w porównaniu do wyników r. 1922
Zakłady akcyjne fr. fr.	33,362,770	+ 9,600,454
Zakłady wzajemne	3,534,376	+ 1,311,125
	36,897,146	+ 8,289,329

Zauważyć należy, że wzrost zbioru składek posiada tylko względne znaczenie wobec nieustalenia i spadku kursu franka francuskiego i wzrostu cen. Skutkiem tego sumy ubezpieczone często są niższe od pełnej sumy wartości ubezpieczanych objektów.

Zatem istotny wzrost zbioru składki nie jest zbyt wielki. Przyczyniła się do tego również konkurencja ze strony komunalnych zakładów ubezpieczeń, działających wśród sfer rolniczych oraz zwiększenie się liczby i zakresu działania zakładów zagranicznych.

Zakłady te znajdowały się w położeniu lepszem, niż francuskie, a to z powodu swej siły finansowej oraz korzystnego kursu swych walut narodowych. Posługując się w konkurencji zniżonemi taryfami zakłady zagraniczne zdobywały sobie teren wśród sfer przemysłowych i handlowych. Taktyka ta, zmuszając zakłady krajowe do zniżania taryf ze swej strony przyczyniła się do mniejszego zbioru składki i nosi w sobie zarodki przyszłych niebezpieczeństw dla asekuracji od ognia we Francji.

Pod względem wysokości szkód rok 1924 był dla zakładów francuskich stosunkowo bardzo pomyślny; łagodne lato bez zbyt wielkich upałów i obfite opady deszczowe przyczyniły się do tego wyniku.

Wzrost sumy składek, przekazanych w drodze reasekuracji, spowodowany został wzrostem sum ubezpieczonych na poszczególne ryzyka, co, zwłaszcza w zakładach wzajemnych, wymagało podniesienia reasekuracji.

Wyniki działalności francuskich zakładów ubezpieczeń na życie w r. 1924.

W 1924 roku 24 francuskie zakłady ubezpieczeń na życie zawarły nowych ubezpieczeń kapitałowych na sumę 2.675.167.300 fr. fr. zaś rent dożywotnich na sumę 14.695.990 fr. fr. Szkód wypłacono 84.013.550 fr. fr. Stan ubezpieczeń w końcu r. 1924 wynosił: ubezpieczono kapitałów na sumę 10.960.979.470 fr. fr., rent na sumę 146.257.840 fr. fr. Rezerwy 24-ch zakładów wynosiły 3.418.086.710 fr. fr.

Ubezpieczenia od ognia w Anglji w 1924 r.

Według zestawień, ogłoszonych w № 41 czasopisma „Post Magazine and Insurance Monitor" wyniki działalności angielskich zakładów ubezpieczeń od ognia w r. 1924 przedstawiały się, jak następuje:

czynnych było 128 towarzystw, które zebrały 66.778.271 funtów szt.; składki netto wyniosły 33.764.363 f. szt t. j. 50,56% składki; prowizja i inne wydatki wyniosły 26.905.049 f. szt., t. j. 40,29% składki; rezerwy składek w dziale ogniowym wynosiły 54.268.942 f. szt.; wpłacony kapitał zakładowy wszystkich towarzystw 28.363.208 f. szt.

Statystyka.

Obciążenie zakładów ubezpieczeń z tytułu podatków i opłat na rzecz Kas Chorych.

W celu zorjentowania się co do wysokości obciążenia prywatnych zakładów ubezpieczeń w Polsce świadczeniami podatkowemi oraz na rzecz Kas Chorych Związek przeprowadził ankietę, której interesujące wyniki w liczbach ogólnych podajemy poniżej.

Liczby podatków uiszczonych w r. 1924 na rzecz państwa przez zakłady ubezpieczeń, przedstawiają się, jak następuje:

1. Podatek dochodowy . . 142.719 zł.
2. Podatek przemysłowy . . 841.994 „
3. Podatek majątkowy . . . 419.358 „
4. Opłaty stempl. od ubezp. 1.093.294 „
5. Inne podatki . . . . . . 120.454 „

Razem . 2.617.819 zł.

W stosunku do składki, zebranej przez zakłady ubezpieczeń w 1924 r. (29.985.093 zł.) stanowi to 8.73%.

—

Na ankietę w sprawie Kas Chorych odpowiedziały 22 zakłady ubezpieczeń, posiadające razem 100 oddziałów i 1655 urzędników. suma wypłat personelowi w I-szym kwartale b. r. wyniosła 1.250.000 zł., wpłaty na rzecz Kas Chorych 81.250 zł., co w stosunku do składki, zebranej w tym samym okresie czasu (8.200.000 zł) stanowi 0,99%.

Razem więc obciążenie zakładów ubezpieczeń z tytułu uiszczania podatków państwowych oraz opłat na Kasy Chorych stanowi około 10% zbieranej składki brutto.

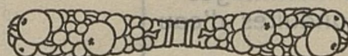
Jeżeli przyjąć pod uwagę, że obciążenie podatkowe w Anglji nie przekracza 5% w stosunku do składki, to jasnem jest, że 10% obciążenie w naszych warunkach jest obciążeniem nadmiernem i na dłuższy przeciąg czasu nie może być utrzymane.

W. K.

Pośrednictwo pracy.

Rutynowany urzędnik ubezpieczeniowy, były pracownik towarzystw ubezpieczeń poszukuje posady w dziale reasekuracji i retrocesji. Znajomość interesu zagranicznego. Włada językami francuskim i niemieckim.

Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Przeglądu Ubezpieczeniowego" pod „Rutyna"— Miodowa 8.



Składki i szkody w poszczególnych działach ubezpieczeń w I-ym kwartale 1925.

Primes et sinistres dans les diverses branches d'assurances I-er trimestre 1925.

№	Dział Branche	Zbiór składek Primes	Szkody wypłacone Sinistres réglés	%
	1	2	3	4
I	Ubezpieczenia na życie Assurances sur la vie	1.184.039.20	11.325.50	0,96
II	Ubezpieczenia od wypadków Assurances contre les accidents	312.958.20	16.024.57	5,12
III	Ubezpieczenia od ognia Assurances contre l'incendie	5.861.360.12	1.494.907.76	25,50
IV	Ubezp. od kradzieży z włamaniem Assurances contre le vol avec effraction	307.809.65	67.478.67	21,92
V	Ubezp. przewozowe (transportowe) Assur. contre le risque des transports	256.291.49	17.424.55	6,80
VI	Ubezpieczenia od gradobicia Assurances contre la grêle	—	—	—
VII	Ubezpieczenia szyb Assur. contre le bris des glaces et vitres	96.497.19	20.333.43	21,07
VIII	Ubezp. od odpowiedzialności cywilnej Assurances contre la resp. civile	234.349.54	25.753.24	11,48
IX	Ubezpieczenia „auto-casco" Assurances contre „auto-casco"	88.029.77	54.492.07	61,90
X	Ubezpieczenia koni Assurances des chevaux	4.566.700	600.00	13,14
XI	Ubezp. od szkód wodociągowych Assurances contre les dommages causés par les conduites d'eau	2.90	253.73	
	Ogółem—Total	8.345.904.76	1.708.593.52	20,47

BILANSE.

BILANS Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „SNOP"

w dniu 31 grudnia 1924 roku.

STAN CZYNNY.

	ZŁOTE i GROSZE			
1. Kasa	—	—	14.801	71
2. Instytucje kredytowe	—	—	35.021	31
3. Papiery procentowe z kuponami bieżącymi	—	—	12.804	10
4. Nieruchomości	—	—	1.060.000	—
5. Ruchomości	—	—	36.680	70
6. Rezerwa składek, należna od Towarzystw Ubezpieczeń — dział ogniowy	—	—	9.662	90
7. Dłużnicy:				
a) Reprezentacje i Ajentury	516.274	07		
b) Oddziały	211.827	64		
c) Towarzystwa Ubezpieczeń	41.938	46		
d) Różne należności	27.644	41	797.684	58
8. Fundusz stypendjalny im. ś. p. Stanisława Dzierzbickiego:				
a) papiery procentowe	590	16		
b) Bank Ziemiański	83	—	673	16
9. Papiery procentowe i weksle, stanowiące kaucje Ajentów Towarzystwa	—		69.937	25
10. Papiery procentowe Kasy Przezorności	—		3.216	02
do przeniesienia			2.040.481	73

STAN BIERNY.

	ZŁOTE i GROSZE			
1. Kapitał zapasowy dla ubezpieczeń bezpośrednich:				
dział ogniowy	725.966	60		
dział gradowy zapożyczony z działu ogniowego	250.000	—	975.966	60
2. Kapitał rezerwowy dla ubezpieczeń pośrednich dział ogniowy			2.587	74
3. Kapitał wyrównawczy:				
dział ogniowy	101	14		
dział gradowy	19.659	99	19.761	13
4. Fundusz na umorzenie wartości domów			21.200	—
5. Rezerwa na podatek majątkowy			50.356	04
6. Składki rezerwowe na udział Towarzystwa:				
od ubezpieczeń od ognia	147.236	06		
od ubezpieczeń reasekuracji pośredniej	14.926	85	162.162	91
7. Rezerwa na nieuregulowane pogorzele na udział Towarzystwa:				
w dziale ubezpieczeń od ognia	16.046	27		
w dziale ubezpieczeń reasekuracji pośredniej	5.069	43	21.115	70
8. Zwroty niepodniesione:				
dział ogniowy	5.942	17		
dział gradowy	—	47	5.942	64
9. Długi hipoteczne			40.125	85
10. Opłata stemplowa:				
a) od ubezpieczeń:				
pozostałość z 1923 r. 1.616.55				
pobrano w 1924 r. 72.021.10 — 73.637.65				
wpłacono do Kasy Skarbowej . 71.254.99	2.382	66		
b) od wypłaconych szkód:				
pozostałość z 1923 r. 42.59				
pobrano w 1924 r. 8.376.98 — 8.419.57				
wpłacono do Kasy Skarbowej . 5.195.99	3.223	58	5.606	24
11. Wierzyciele:				
a) Ajentury	29.001	71		
b) Towarzystwa Ubezpieczeń	379.175	74		
Różne należności	196.663	88	604.841	33
12. Fundusz stypendjalny im. ś. p. Stanisława Dzierzbickiego			4.195	35
13. Kaucje			70.087	25
14. Kasa Przezorności			51.866	04
15. Zysk:				
dział ogniowy	2.501	29		
dział gradowy	2.165	62	4.666	91
			2.040.481	73

Członkowie Zarządu: Z. Choromański, St. Higersberger, A. Hełczyński, K. Ambrożewicz.

Dyrekcja: J. Kowerski, J. Tomorowicz.

Księgowy: M. Miracki.

Bilans Towarzystwa Akcyjnego Ubezpieczeń „Polonia”

w dniu 31 grudnia 1924 roku.

STAN CZYNNY

	ZŁOTE i GROSZE			
Kasa			8.896	01
Instytucje Kredytowe			92.936	53
Papiery procentowe z kupon. bież.			45.996	40
Kupony do zrealizowania			830	80
Nieruchomości			1.183.478	49
Rezerwa składek zatrzymana przez Tow. Ubezp.			118.472	25
Dłużnicy:				
a) Oddziały, Reprezentacje i Ajentury	1.155.348	79		
b) Towarzystwa Ubezpieczeń	57.375	23		
c) Różni	198.604	46	1.411.328	48
Ruchomości			4.739	94
Wydatki na r-k okresu następnego			55.864	53
Akcje stanowiące kaucje:				
a) Członków Rady Zarządzającej	8.750	—		
b) Dyrekcji	2.500	—	11.250	—
Towarzystwa Reasekuracyjne za udział w rezerwie szkód nieuregulowanych:				
a) w dziale ogniowym	226.940	55		
b) „ „ transportowym	16.338	63		
c) „ „ kradzieżowym	6.048	—	249.327	18
Depozyty Różnych				36
			3.183.120	97

STAN BIERNY

	ZŁOTE i GROSZE			
Kapitał Zakładowy			1.000.000	—
Kapitał Zapasowy			67.085	40
Kapitał Rezerwowy			77.815	41
Fundusz na pokrycie wątpliwych należności			100.000	—
Składki rezerwowe na udział T-wa			322.821	67
Rezerwa na nieuregulowane szkody			315.172	23
Dywidenda niepodniesiona			1	—
Opłaty skarbowe:				
a) Podatek od ubezpieczeń	36.904	97		
b) Podatek od obrotu	162	81		
c) Podatek majątkowy	6.819	24	43.887	02
Towarzystwa Ubezpieczeń:				
a) Wierzyciele	1.020.170	09		
b) Straże Ogniowe	9.236	42		
c) Różni	138.566	99	1.167.973	50
Akcepty gwarancyjne			4.125	—
Długi Hipoteczne			37.278	57
Kaucje:				
a) Członków Rady Zarządzającej	8.750	—		
b) Dyrekcji	2.500	—	11.250	—
Wypłaty w roku 1925 na r-k roku 1924			30.228	89
Różni za depozyty				36
Zysk			5.481	92
			3.183.120	97

Warszawa, dnia 26 kwietnia 1925 r.

Prezes Rady: *Władysław Kiślański.*

Członkowie Rady: *Władysław Braunstein, Antoni Gintowt, Stefan Gielg, Wilhelm Hordliczka, Edward Missuna, Józef Pfeiffer, Kazimierz Szwede, Karol Olszowski, Bolesław Pfeiffer, Henryk Rewkiewicz.*

Komisja Rewizyjna: *Kazimierz Broniewski, Feliks Krusche.*

Dyrektor Naczelny: *Edward Missuna.*

Dyrektor: *Stefan Gielg.*

Buchalter Naczelny: *Aleksander Kobrzyński.*

Bilans Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła“

w dniu 31 grudnia 1924 r.

STAN CZYNNY

		ZŁOTE	GROSZE
1.	Kasa	200	—
2.	Instytucje Kredytowe	2.903	44
3.	Weksle	500	—
4.	Papiery procentowe, stanowiące kaucje	50.000	—
5.	Papiery procentowe Towarzystwa	14.812	—
6.	Ruchomości biurowe	1	15
7.	Dłużnicy:		
	a) Oddziały i Reprezentacje, Ajenci . . Zł. 70.775.84		
	b) Towarzystwa Ubezpieczeniowe „ 149.671.61	220.447	45
8.	Nadpłacona opłata stemplowa od ubezpieczeń	506	11
		289.370	15

STAN BIERNY

		ZŁOTE	GROSZE
1.	Kapitał Kaucyjny	50.000	—
2.	Kapitał zapasowy	132	41
3.	Niepodniesione przez ubezpieczonych zwroty	6	66
4.	Rezerwa składek na ubezpieczenia, pozostające na ryzyku Towarzystwa	20.250	34
5,	Rezerwa składek, zatrzymana przez Towarzystwo, na ubezpieczenia, oddane do reasekuracji	63.017	66
6.	Rezerwa na szkody nieuregulowane na udział własny Towarzystwa	1.625	—
7.	Wierzyciele:		
	a) Oddziały i Reprezentacje, Ajenci . . . Zł. 3.994,18		
	b) Towarzystwa Ubezpieczeniowe „ 146.197.79		
	c) Różne należności „ 465,89	150.657	86
8.	Podatek od ubezpieczeń:		
	podatek miejski	17	78
9.	Dodatek na straż ogniową	1.292	75
10.	Amortyzacja ruchomości		20
11.	Kasa Przezorności i Pomocy	1.631	24
	Zysk	738	25
		289.370	15

RACHUNEK OGÓLNY STRAT i ZYSKÓW

ROZCHÓD

		ZŁOTE	GROSZE
1.	Procenty od kapitału Kaucyjnego	1.498	89
	Zysk bilansowy	738	25*
		2.237	14

PRZYCHÓD

		ZŁOTE	GROSZE
1.	Procenty od funduszów Towarzystwa	331	65
2.	Zysk z działu ogniowego	1.905	49
		2.237	14

* Przeniesiony na rok 1925 do kapitału zapasowego Towarzystwa.

Warszawa, dnia 1 maja 1925 roku.

Dyrektor Zarządzający i Członek Zarządu:
(—) PIOTR SKARGA

Dyrektor:
(—) STANISŁAW WIRSZYŁŁO

Główny Buchalter:
(—) TADEUSZ HEJNRICH

Zarząd:
(—) JÓZEF BERLINERBLAU
(—) EMIL EISERT
(—) STEFAN LAURYSIEWICZ
(—) LEOPOLD WELLISZ

Bilans Związku Ubezpieczeniowego Przemysłowców Polskich

w dniu 31 grudnia 1924 roku.

STAN CZYNNY

			ZŁOTE	GROSZE
1.	Kasa		1.172	83
2.	Instytucje Kredytowe		8.810	88
3.	Papiery procentowe Towarzystwa		35.119	28
4.	Pożyczki na zastaw papierów procentowych		8.600	—
5.	Weksle		24.131	65
6.	Waluty obce		26.807	61
7.	Ruchomości biurowe		2.264	52
8.	Papiery procentowe, stanowiące kaucje		182.000	—
9.	Dłużnicy:			
	a) Oddziały i Reprezentacje, Ajenci	Zł. 499.581.62		
	b) Towarzystwa Ubezpieczeniowe	„ 328.331.79		
	c) Różne należności	„ 83.655.16	911.568	57
10.	Koszty przebudowy domu		66.200	46
			1.266.675	80

STAN BIERNY

			ZŁOTE	GROSZE
1.	Kapitał Kaucyjny		180.020	50
2.	Kapitał Zapasowy		190	98
3.	Niepodniesione przez ubezpieczonych zwroty		16	71
4.	Rezerwa składek na ubezpieczenia, pozostające na ryzyku Towarzystwa:			
	a) w dziale ogniowym	Zł. 86.819.88		
	b) w dziale transportowym	„ 7.860.17		
	c) w dziale kradzieżowym	„ 993.92	95.673	97
5.	Rezerwa składek zatrzymana przez Towarzystwo na ubezpieczenia, oddane do reasekuracji:			
	a) w dziale ogniowym	Zł. 270.877.96		
	b) w dziale transportowym	„ 15.652.71		
	c) w dziale kradzieżowym	„ 6.360.22	292.890	89
6.	Rezerwa na szkody nieuregulowane na udział własny Towarzystwa:			
	a) w dziale ogniowym	Zł. 3.047.54		
	b) w dziale transportowym	„ 3.902.67	6.950	21
7.	Wierzyciele:			
	a) Oddziały i Reprezentacje, Ajenci	Zł. 52.750.91		
	b) Towarzystwa Ubezpieczeniowe	„ 614.533.37		
	c) Różne należności	„ 10.871.93	678.156	21
8.	Podatek od ubezpieczeń:			
	a) Opłata stemplowa	Zł. 882.43		
	b) Podatek miejski	„ 37.34	919	77
9.	Dodatek na straż ogniową		2.455	35
10.	Amortyzacja ruchomości		41	43
11.	Kasa Przezorności i Pomocy		5.375	98
	Zysk		3.983	80
			1.266.675	80

Warszawa, dnia 15 maja 1925 r.

Dyrektor Zarządzający:
(—) PIOTR SKARGA

Dyrektor:
(—) STANISŁAW WIRSZYŁŁO

Główny Buchalter:
(—) TADEUSZ HEJNRICH

Zarząd:
(—) JÓZEF BERLINERBLAU
(—) EMIL EISERT
(—) STEFAN LAURYSIEWICZ
(—) LEOPOLD WELLISZ

Bilans Wzajemnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Dnister" we Lwowie

w dniu 31 grudnia 1924 roku.

STAN CZYNNY

	ZŁOTE	GROSZE
1. Stan Kasy z dn. 31 grudnia 1924 r.	74.711	56
2. Wkłady rozporządzalne w instytucjach kredytowych	83.604	89
3 Nieruchomości własne	279.255	—
4. Papiery wartościowe	49.364	66
5. Należności u towarzystw reasekuracyjnych	265	85
6. Salda ajencji	1.523.762	99
7. Różni dłużnicy	5.000	01
8. Kaucje ajentów i inne	2	73
9. Pożyczki udzielone	26.729	03
10. Inwentarz	—	—
	2.042.696	72

STAN BIERNY

	ZŁOTE	GROSZE
1. Fundusze rezerwowe	307.614	34
2. Rezerwa na należności wątpliwe	479.139	35
3. Rezerwa na różnicę kursu	44.860	05
4. Rezerwa składek na udział towarzystwa	620.438	47
5. Rezerwa na szkody nieuregulowane na udział towarzystwa	4.206	63
6. Fundusz pensyjny	152.465	11
7. Inne fundusze	94.364	—
8. Należności towarzystw reasekuracyjnych	293.911	79
9. Różni wierzyciele	1.855	55
10. Kaucje ajentów i inne	2	73
11. Nadwyżka	43.838	70
	2.042.696	72

… UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE. RACHUNEK STRAT i ZYSKÓW za rok 1924.

Rozchód.		DZIAŁ ogniowy	DZIAŁ gradowy	DZIAŁ kradzież.
		ZŁOTYCH		
1. Szkody i koszta likwidacji wypłacone w dziale ogniowym	953.711,66			
mniej reasekuracja	417.374,71	536.336,95		
w dziale gradowym . . .	120.956,57			
mniej reasekuracja	81.342,84		39.613,73	
w dziale kradzieżowym . .	3.145.47			
mniej reasekuracja . . .	2.271,89			873,58
2. Ogólne wydatki Zarządu:				
1) Prowizje agentów i retroces.		637.258,95	26.307,93	15.862,13
2) Koszta Zarządu		1,062.879,61	487,53	13.863,70
3) Podatki i należytości . .		248.284,41	18.321,77	3.961,87
3. Odpisy i inne wydatki . . .		184.046,43	48.383,31	528,65
4. Rezerwa na szkody nieuregulowane w dziale ogniowym	497.824,23			
mniej reasekuracja	225.101,09	272.723,14		
w dziale gradowym				
w dziale kradzieżowym . .	2.109,44			
mniej reasekuracja . . .	1.468,89			640,55
5. Stan fundusz. z końcem roku:				
1) Rezer. składki w dz. ogniow.	1,522.651,07			
mniej reasekuracja	785.747,64	736.903,43		
w dziale kradzieżowym . .	26.176,76			
mniej reasekuracja	23.232,36			2.944,40
2) Inne rezerwy		3,534.291,71	824.534,18	7.387,19
6. Nadwyżka		65.981,14	24.312,03	227,07
		7,278.705,77	981.960,48	46.289.14

Przychód.		DZIAŁ ogniowy	DZIAŁ gradowy	DZIAŁ kradzież.
		ZŁOTYCH		
1. Fundusze przeniesione z roku 1923:				
1) Rezerwa składki po strąceniu reasekuracji		314.829,25		75,50
2) Fundusze zasobowe i inne rezerwy		3,514.304.14	811.346,47	3.946,90
2. Rezerwa na szkody nieuregulowane po strąceniu reasek.		146.189,09		5,46
3. Składka przypisana w dziale ogniowym	3,791.633,87			
mniej reasekuracja	2,089.824,82	1,701.809,05		
w dziale gradowym	251.222,46			
mniej reasekuracja . . .	134.387,38		116.835,08	
w dziale kradzieżowym . .	65.245,48			
mniej reasekuracja . . .	50.080,91			7.164,57
4. Dochód z lokacji kapitałów .		11.185,36	507,89	1.006,11
5. Inne przychody		1,590.388,88	53.271,04	34.090,60
		7,278.705,77	981.960,48	46.289,14

RACHUNEK BILANSU w dniu 31 grudnia 1924.

Stan czynny.	DZIAŁ ogniowy	DZIAŁ gradowy	DZIAŁ kradzież.
	ZŁOTYCH		
1. Stan gotówki w kasie	63.256,26		213,95
2. Rozporządzalne należytości w instytucjach kred.	433.333,32	4.058.22	68,53
3. Realności	4,259.725,40		
4. Papiery wartościowe	1,111.139,60	142.403,10	
5. Weksle w portfelu	72.341,95	37.277,40	
6. Salda czynne r-ków z towarzyst. reasek.	372.228,11	6.697,56	
7, Salda czynne w agencjach	1,771.218,51	14.742,70	5.301,09
8. Różni dłużnicy	355.586,73	669.807,93	40.774,41
9. Ruchomości	1,—		
	8,438.830,88	874.986,91	46.357,98

Stan bierny.	DZIAŁ ogniowy	DZIAŁ gradowy	DZIAŁ kradzież.
	ZŁOTYCH		
1. a) Fundusz rezerwowy	1,923.748.27	586.112,25	6.887.19
b) „ wyrównawczy	429.843,39	89.865,44	
c) „ specjalny	476.392,11	87.703,94	
d) Inne fundusze	704.307.94	67.654,56	500.—
2. Rezerwa składki po strąceniu reasek. .	736,903,43		2.944.40
3. „ na szkody nieuregul. po strąc reas.	272.723,14		640.55
4. Fundusze pensyjne	1,056.250,62		
5. Salda bierne r-ków z tow. reasekurac. .	942.290,18	16.205,76	35.158,77
6. Różni wierzyciele	1,694,852,16	3.100,69	
7. Fundusze na specjalne cele	79.894,50		
8. Fundusz zapasowy		32.24	
9. Obciążenie hipoteczne realności . . .	55.644,—		
10. Nadwyżka	65.981,14	24.312,03	227,07
	8,438.830,88	874.986,91	46.357,98

Rozdział nadwyżki.

	ogniowy	gradowy	kradzież.
1) Do funduszu rezerwowego	42.762,51	8.090,34	227,07
2) Do funduszu specjalnego	23.218,63	16.221,69	
	65.981,63	24.312,03	227,07

DYREKCJA: St. Dydyński, Stef. Myczkowski, Karol Witkowski, Edmund Ginwiłł-Piotrowski. Naczelnik Centr. Wydz. rachun.: Tadusz Pająk. Komisja kontrol. Działu ogniow. i gradow.: Mieczysław Urbański, Feliks Domański, Dr. Adam Głażewski, Jan Gużkowski-Janicki, Tadeusz Cieński. Komisja kontrol. Działu ubezp. od kradzież.: Piotr Treter, Stanisław Konopka.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW DZIAŁU UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE za rok 1924.

Rozchód.	Złote	Złote
1. Wypłaty ubezpieczeń i rent	4.280,11	
od tego: udział towarzystw reasekurac.	—	4.280,11
2. Wypłaty za wykupione polise	21,33	
od tego: udział towarzystw reasekur.	—	21,33
3. Dywidenda wypłacona ubezpieczonym		—
4. Ogólne wydatki Zarządu		247.287,76
5. Odpisy i inne wydatki		77.393,73
6. Rezerwa na bieżące wypłaty szkód i rent	6.51	
od tego: udział towarzystw reasekurac.	—	6,51
7. Stan funduszów z końcem roku rachunkow.:		
Rezerwa i przeniesienie składek	177.406,35	
od tego: udział towarzystw reasekuracyjnych	—	**)177.406,35
8. Fundusze zasobowe		*) 7.932,56
9. Fundusz na przerachowanie		2,801.789,71
10. Rezerwa na należytości wątpliwe		104.920,16
11. Nadwyżka		51.48
		3,421.079,70

Przychód.	Złote	Złote
1. Fundusz na przerachowanie		2.801.789,71
2. Rezerwa na należytości wątpliwe		131.150,20
3. Przeniesienie funduszów z roku poprzed.:		
4. Rezerwa i przeniesienie składek po strąceniu udziału towarzystw reasekuracyj.	42.207,16	
5. Fundusze zasobowe	1.711,74	*) 43.918,90
6. Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego		*) 4.48
7. Składki przypisane	339.484,49	
od tego: składki reasekuracyjne	45.828,99	293.655,50
8. Przychód z lokacji kapitałów		48.162,21
9. Inne przychody		102.408,70
		3.421.089,70

RACHUNEK BILANSU DZIAŁU UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE w dniu 31 grudnia 1924.

Stan czynny.	Złote	Złote
1. Zapas kasowy		7.207,92
2. Rozporządz. należytości w instytuc. kredyt.		23.777,05
3. Realności		1.774.011,79
4. Papiery wartościowe		779.725,47
5. Pożyczki hipoteczne		535.573,45
6. Pożyczki na własne polisy		*) 40,42
7. Salda czynne rachunków z tow. reasek.		261.373,52
8. Salda czynne w agencjach i reprezentacjach		160.303,17
9. Różni dłużnicy		72.761,93
10. Efekta kaucyjne		*) —,03
		3,614.774,75

Stan bierny.	Złote	Złote
1. Fundusz na przerachowanie		2,801.789,71
2. Rezerwa na należytości wątpliwe		104.920,16
3. Rezerwy:		
a) Fundusz rezerwowy		
b) „ wyrównawczy		
c) „ na ryzyko wojenne		
d) „ na debiosa		*)7.932,56
e) „ specjalny		
4. Fund. na różn. kursu papier. wart. i obcych wal.		
5. Rachunek dywidendy		
6. Rezerwa i przeniesienie składek		**)177.406,35
7. Rezerwa na nieuregulowane szkody i renty (po strąceniu udziału towarzystw reasekuracyj.).		*) 6,51
8. Salda bierne rach. z towarzyst. reasek.		32.827,10
9. Różni wierzyciele		484.283,91
10. Różne kaucje		*) —,03
11. Fundusz emerytalny		5.556,94
12. Nadwyżka		51,48
		3,614.774,75

DYREKCJA: S. Dydyński, S. Myczkowski, K. Witkowski, E. Ginwiłł-Piotrowski.
Naczelnik Działu ubezp. na życie: Lubaszek, rząd. autoryz. tech. asek., Zastęp. Dyr.-Refer.
Naczelnik biura rachunkowego: Stolzman
Komisja kontr.: Dr. Maiss, Stanisław Konopka, Dr. F. Jakubowski, A. Lewalski, L. Podleski.

Rozdział nadwyżki.

a) Do funduszu wyrównawczego (20%)	Zł.	10.30
b) Do funduszu rezerwowego (reszta)	„	41.18
	Zł.	51.48

**) Część tej rezerwy ulegnie zwaloryzowaniu.
*) Stan z przeliczenia po Mp. 1,800.000 na 1 Zł. do zwaloryzowania.

Bilans Poznańsko-Warszawskiego Banku Ubezpieczeń w Poznaniu.

w dniu 31 grudnia 1924 r.

AKTYWA.	Złote	gr.	PASYWA.	Złote	gr.
1. Kasa	10.846	18	1. Kapitał akcyjny ...	1.000.000	—
2. Banki	54.110	09	2. Rezerwa kapitału ..	2.031	–
3. Efekty	22.484	19	3. Rezerwa z bilansu otwarcia w złotych (p.8)	73.490	—
4. Hipoteki	1.527	—	4. Rezerwa szkód ...	19.279	66
5. Inwentarz biurowy ..	1	—	5. Rezerwa składek ...	372.407	21
6. Nieruchomości ...	1.244.800	—	6. Hipoteki	81.969	—
7. Zastępcy i Tow. Ubezpieczeń	908.441	47	7. Rezerwa hipoteczna .	81.163	—
8. Drobne należności ..	8.293	57	8. Procenty od hipotek .	9.543	70
			9. Podatki i inne opłaty	37.438	96
			10. Reasekuracja	369.518	79
			11. Zastępcy i Tow. Ubezp.	181.324	60
			12. Drobne należności . .	21.583	95
			13. Nadwyżka aktywów .	753	63
	2.250.503	50		2.250.503	50

Bilans T-wa „Union Société de Réassurances" w Zurychu

z dnia 31 grudnia 1924 r.

STAN CZYNNY.

		Fr. szw.
1. Zobowiązania akcjonarjuszy		6.000.000.—
2. Kasa		939.86
3. Papiery wartościowe		3.443.190.20
4. Fundusze w bankach		1.406.229.33
5. R-ki towarzystw ubezpieczeń		
a) r-ki bieżące	1.702.920.40	
b) rezerwa składek należna od t-w ubezpieczeń	2.813.799.73	4.516.720.13
6. Procenty		92.585.40
7. Różne		800.—
		15.460.464.92

STAN BIERNY.

		Fr. szw.
1. Kapitał zakładowy		10.000.000.—
2. Fundusz rezerwowy		300.000.—
3. Rezerwa składek na udział własny:		
a) dział życiowy (rezerwy matematyczne etc.)	308.291.54	
b) dział ogniowy	943.361.60	
c) dział transportowy	235.960.30	
d) działy różne	177.276.45	1.664.889.89
4. Rezerwy na nieuregulowane szkody na udział własny:		
a) dział życiowy	13.286.31	
b) dział ogniowy	340.672.68	
c) dział transportowy	106.426.69	
d) dział gradowy	10.000.—	
e) działy różne	74.946.73	545.332.41
5. R-ki towarzystw ubezpieczeń		
a) r-ki bieżące	1.779.163.52	
b) rezerwa składek należna t-wom ubezpieczeń	1.046.406.30	2.825.569.82
6. Czysty zysk		
a) Fundusz rezerwowy	100.000.—	
b) Przeniesienie na rok następny	24.672.80	124.672.80
		15.460.464.92

Zurych, dn. 10 czerwca 1925 r.

Za Radę Zarządzającą
Dr. R. Ernst, Prezes.

Dyrektor
Dr. H. Griesbaber.

Bilans Towarzystwa Ubezpieczeń „Mazovia"

w dniu 31 grudnia 1924

STAN CZYNNY

	złote	grosze	złote	grosze
1. Kasa	8.019	29		
2. Weksle	192	75		
3. Instytucje Kredytowe	2.170			
4. Papiery Procentowe	47.698	23		
5. Ruchomości	3.395	24	61.475	51
6. Dłużnicy:				
a) T-wa Ubezpieczeń	17.913	13		
b) Oddz. Repr. i Ajenci	80.206	34	98.119	47
7. Papiery Wartośc. złożon. do depozytu			26	—
8. Straty i Zyski			42.205	15
			201.826	13

STAN BIERNY

	złote	grosze	złote	grosze
1. Kapitał Zakładowy	2.500	—		
2. „ Zapasowy	100	—		
3. Wpłata na akcje II emisji	100.000	—	102.600	—
4. Amortyzacja Ruchomości			597	73
5. Rezerwa Premji na udz.włas.T-wa	6.260	—		
6. „ na nieureg. szkody	188	—	6.448	—
7. Opłata stemplowa			3.590	57
8. Wierzyciele				
a) T-wa Ubezpieczeń	33.260	31		
b) „ Reasekuracyjne	32 525	75		
c) Różni	3.308	52		
d) Instytucje Kredytowe	8	53		
e) Należności do uregulowania	1.235	28	70.338	39
9. Kaucje czł. Zarządu			26	—
10. Sumy Przejściowe			9.963	02
11. Należności Wątpliwe			8.262	42
			201.826	13

R-k STRAT i ZYSKÓW

WINIEN

	złote	grosze	złote	grosze
1. Procenty wypłacone			2.660	48
2. Strata w dziele ogniowym	42.937	41		
3. „ „ transportowym	4.002	98	46.940	39
4. Odpisano na należności wątpliwe salda ajentów zgodnie z rozporządzeniem Państw. Urzędu Kontr. Ub.			8.262	42
			57.863	29

MA

	złote	grosze	złote	grosze
1. Procenty otrzymane			1.708	60
2. Zysk na papierach procentowych	13.475	36		
3. „ „ rach. walut obcych	474	18	13.949	54
4. Strata			42.205	15
			57.863	29

Za Radę Nadzorczą:
Prezes (—) B. SKIBIŃSKI

Dyrektor Zarządzający:
(—) J. PLEJEWSKI

Za Zarząd:
(—) A. NEUMANN

Główny Buchalter:
(—) W. ROZBICKI

Bilans Polskiego Tow. Reasekuracji i Koasekuracji „REAS" Sp. Akc.

w dniu 31-go grudnia 1924 roku.

STAN CZYNNY.

	ZŁOTE i GROSZE			
1. Kasa			927	19
2. Instytucje kredytowe			15.341	76
3. Depozyty			38.019	71
4. Waluty obce			13	32
5. Ruchomości			1.318	38
6. Dłużnicy:				
a) Towarzystwa Ubezpieczeń	245.041	34		
b) Różni	1.948	77	246.990	11
7. Sumy przechodnie			2.294	50
8. Strata bilansowa			17.604	03
			322.509	—

STAN BIERNY.

	ZŁOTE i GROSZE			
1. Kapitał zakładowy*)			166	67
2. Kapitał zapasowy			55	56
3. Fundusz organizacyjny			44	44
4. Rezerwa składek na udział własny Towarzystwa			51.511	86
5. Rezerwa na nieuregulowane szkody na udział własny Towarzystwa			18.561	47
6. Wierzyciele:				
a) Towarzystwa Ubezpieczeń	216.790	45		
b) Różni	35.368	55	252.159	—
7. Sumy przechodnie			10	—
			322.509	—

Warszawa, dnia 28-go maja 1925 roku.

*) Walne zebranie Akcjonarjuszów z dn. 30 czerwca 1925 r. postanowiło podnieść kapitał zakładowy do wysokości 250.000 zł. zaś kapitał zapasowy do wysokości 25.000 zł.

Bilans T-wa „Compagnie Havraise de Réassurances“

w dniu 31 grudnia 1924 r.

Stan Czynny.	Fr. fr.	Stan Bierny.	Fr. fr.
Zobowiązania akcjonarjuszy	7.500.000.—	Kapitał zakładowy	10.000.000.—
Nieruchomości	709.712,15	Depozyty towarzystw ubezpieczeń	2.248.369,07
Banki i Kasa	3.658.815,37	R-ki towarzystw ubezpieczeń	1.606.988,25
Papiery wartościowe	4.914.452,27	Różni wierzyciele	103.546,46
Fundusze deponowane w T-wach ubezpieczeń	5.820.746,93	Dywidenda niewypłacona z lat ubiegłych	24.717.—
R-ki towarzystw ubezpieczeń	3.410.542,86	Rezerwa statutowa	127.925,72
Różni dłużnicy	5.612,30	„ na szkody nieuregulowane	2.906.408,76
Koszty organizacyjne, ruchom., materjały i t.d.	dla pamięci	„ składek	5.047.973,11
		„ na różne świadczenia dla personelu	37.500.—
		„ na wahania kursu papierów wartośc.	425.000.—
		„ zapasowa	500.000.—
		„ na wypadki nieprzewidziane	1.000.000.—
		„ na kapitał	1.562.500.—
		Zysk	428.953,60
	26.019.881,97		26.019.881,97

Rachunek zysków i strat.

Wpływy.	Fr. fr.	Wydatki.	Fr. fr.
Przeniesienie salda z dn. 31 grudnia 1923 r.	10.118.86	Składki wystornowane lub retrocedowane	11.832,482,78
„ rezerwy składek z dn. 31 grudnia 1923 r.	4.446.719,71	Prowizje	4.509.674,66
„ „ na szkody nieuregulowane	2.560.232,56	Koszta ogólne i podatki	715.251,90
„ „ na wahania kursu papierów wartościowych	350.000,—	Szkody uregulowane	8.772.450,17
„ „ zapasowej	75.000,—	Rezerwa na szkody nieuregulowane	2.906.408,76
„ „ z dn. 31 grudnia 1923 na wypadki nieprzewidziane	1.000.000,—	„ składek	5.047.973,11
Składki	27.129.371,01	„ na różne świadczenia dla personelu	37.500,—
Procenty, różnica kursu i różne	2.166.752,83	„ na wahania kursu papierów wartość.	425.000,—
		„ zapasowa	500.000,—
		„ na wypadki nieprzewidziane	1.000 000,—
		„ na kapitał	2.562.500,—
		Podział zysków: § Rezerwa statutowa 83.766,95 §; § Dywidenda 250.000,— §; § Udziały statutowe 75.000,— §; § Saldo do przeniesienia 20.186,65 §	428.953,60
	37.738.194,97		37.738.194,97

Wyniki działalności T-wa „Compagnie Havraise de Réassurances"

w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

Rok	Kapitał	Składki	Składki netto	Szkody	Ogólne rezerwy	Dywidenda
1915	2.000.000	736.316,76	613.866,17	289.835,13	354.013,76	—
1916	2.000.000	1.082-553,89	989.572,56	478.213,18	476.559,00	—
1917	2.000.000	1.628.904,19	1.371.880,89	811.842,63	815.493,52	—
1918	3.000.000	2.715.512,51	2.478.934,43	1.308.812,15	1.243.167,59	6%
1919	3.000.000	4.004.521,02	3.524.676,95	2.003.732,13	1.745.289,45	6%
1920	3.000.000	10.296.204,30	8.391.049.38	4.444.117.62	5.066.883,94	6%
1921	3.000.000	12.427.510,71	10.396.414,72	6.921.180,51	5.317.746,78	6%
1922	3.000.000	16.713.269,31	10.528.036,48	7.705.213,87	5.553.674,75	6%
1923	5.000.000	21.345.164,77	13.474.908,21	7.278.161,23	8.569.996,85	20%
1924	10.000.000	27.129.371,01	15.296.888,24	8.772.450,17	11.711.261,19	20%

Fundusze gwarancyjne Towarzystwa.

	Fr. fr.
Kapitał zakładowy	10.000.000.—
Rezerwa statutowa	211.692,67
„ na nieuregulowane szkody	2.906.408,76
„ składek	5.047.973,11
„ na różne świadczenia dla personelu	37.500,—
„ na wahania kursu papierów wartościowych	425.000,—
„ zapasowa	500.000,—
„ na wypadki nieprzewidziane	1.000.000,—
„ na kapitał	1.562.500,—
Przeniesienia na rok następny po podziale zysków	20.186,65
Ogółem	21.711.261,19

Bilans Towarzystwa Ubezpieczeń „ORZEŁ“
w dniu 31 grudnia 1924 r.

STAN CZYNNY	Zł. gr.	STAN BIERNY	Zł. gr.
1. Kasa	4.971.45	1. Kapitał zakładowy . . .	*) 30.000.—
2. Instytucje kredytowe . .	11.720.58	2. „ zapasowy . . .	946.60
3. Papiery procentowe . .	21.245.—	3. „ „ specjalny	2.276.30
4. Ruchomości	10.363.58	4. Rezerwa składek na udział Towarzystwa . .	27.092.97
5. Rezerwa składek należna od Tow. Ubezpieczeń .	13.702.86	5. Rezerwa na nieuregul. straty na udział Towarzystwa	9.605.02
6. Dłużnicy: a) Reprez. . . 463.455.89; b) Tow. Ubezp. 28.656.68; c) Różni . . 2.914.22	495.026.79	6. Rezerwa składek należna Towarzystwom Ubezp.	374.685.46
7. Akcje, stanowiące kaucje	300.—	7. Podatek od ubezpieczeń	8.925.48
		8. Wierzyciele: a) Tow. Ubezp. 60.300.17; b) Różni . . . 41.179.15	101.479.32
		9) Kaucje Członków Zarządu	300.—
		10) Zysk	2.019.11
	Zł. 557.330.26		Zł. 557.330.26

*) Na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia w dn. 4 grudnia 1924 r. kapitał zakładowy został podwyższony do zł. 600.000.

ZARZĄD:

Franciszek Potocki
Właściciel ziemski
Prezes.

Paweł Heilperin
Prezes Dyrekcji Banku Dyskontowego Warszaw.
Wice-Prezes.

Dr. Marjan Boziewicz
Dyrekror Akc. Banku Hipotecznego.

Hipolit Gliwic
Inżynier górniczy.

Zygmunt Heilperin
Przemysłowiec, b. Sędzia handlowy.

Dr. Jakób Krzemieński
Generał.

Dr. Wiktor Mikulecki
Dyrektor Banku Dyskontowego Warszawskiego.

Dominik Potocki
Przemysłowiec.

H. C. Raabe
Dyrektor Jeneralny.

Prof. Dr. Ludwik Żeleński
Przemysłowiec.

KOMISJA REWIZYJNA:

Dr. Leon Barysz
Warszawa.

Stanisław Konic
Warszawa.

Stefan Krzywoszewski
Warszawa.

Adolf Laterner
Warszawa.

Dyrektor: **Dr. E. Gąsiorowski.**

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń

Spółka Akcyjna

Założone w roku 1870.

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia od ognia, od kradzieży z włamaniem i od gradobicia w walucie

Złotowej i dolarowej,

zaś ubezpieczenia transportów lądowych i morskich we

wszelkch walutach.

Fundusze gwarancyjne Towarzystwa według bilansu otwarcia w złotych na dzień 1-go stycznia 1924 roku, przewyższają

Zł. 10.000.000.

i ulokowane są w papierach procentowych angielskich, amerykańskich i innych oraz w 11 nieruchomościach, położonych w różnych miastach Polski.

Towarzystwo posiada ustalone i rozległe wieloletnie stosunki z pierwszorzędnemi Towarzystwami Reasekuracyjnemi angielskiemi, francuskiemi, szwajcarskiemi i innemi.

Centrala Towarzystwa w Warszawie,

Jasna Nr. 4 (dom własny)

Oddizały Towarzystwa:

Białystok, ul. Warszawska 9, dom wł. Gdańsk, Dominikswall 1, dom wł. Katowicę, Plac Miarki 1, dom wł. Kraków, Dunajewskiego 2. Lwów, Słowackiego 18, dom wł. Łódź, Piotrkowska 96. Poznań, 27 Grudnia 10, dom wł. Równe, Szkolna 9. Sosnowiec, Piłsudskiego 8, dom wł. Warszawa, Jasna 4, dom wł. Wilno Mickiewicza 17, dom wł.

Reprezentacje i ajentury we wszystkich miastach Rzeczypospolitej

.·. ZAKŁ. DRUK. .·.
B. GRABOWSKI i S-ka
Sp. Kom
WARSZAWA,
pl. KRASIŃSKICH 6.
Tel. 44-04 i 219-61.